PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 50 (851) SOBOTA, DNIA 24 CZERWCA 1933 ROKU ROK XIII

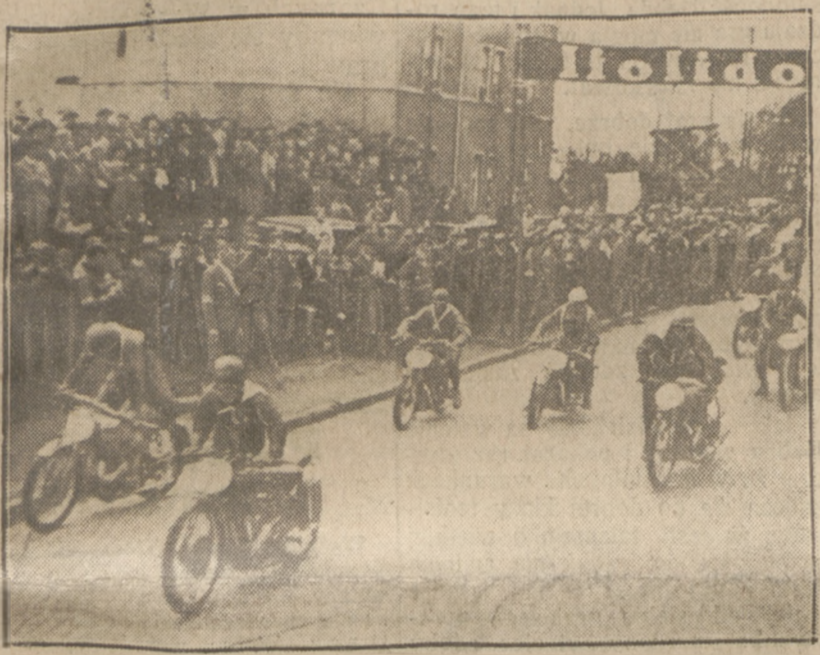
Jędrzejowska rozstawiona w Wimbledonie

Zabrakło 0.7 sekundy!..

Nieudany zamach trójki słynnych dystansowców fińskich na rekord światowy Kusocińskiego

Rozmowa z Palmierim. Sylwetka Maxa Baera

Pokłosie wyścigu motocyklowego o Wielką Nagrodę Polski



START MOTOCYKLISTÓW DO GRAND PRIX POLSKI

Po jednorocznej przerwie powróciły na Śląsk zawody motocyklowe o Wielką Nagrodę Polski. Znaleźli się na Śląsku ludzie dobrej woli, którzy z zaparciem się siebie pokonali niezmierzone trudności, ułożyli plan i z żelazną konsekwencją go przeprowadzili.

Do prac organizacyjnych i przedwstępnych oraz wykonawczych zabrały się 23 komisje z ogólną liczbą około 2000 osób. Śmiem powątpiewać czy jakikolwiek okręg włącznie z centralą mógłby się zdobyć na taki rozmach.

Trasę znaleziono lepszą niż dawniejsza, delegat był w Czechosłowacji, Austrji, Jugosławji i na Węgrzech — zakontraktował kierowców o najlepszej klasie — z terminem uporano się również.

Wybudowano trzy olbrzymie trybuny w różnych punktach trasy, przy każdej rozmieszczono gigantofony dla informowania publiczności; zorganizowano park zaopatrzenia, rozstawiono liczne patrole sanitarne, wiraże obwarowano workami z piaskiem, urządzono szereg telefonicznych stacyj informacyjno - kontrolnych i cały szlak obstawiono kontrolerami.

Do pracy pomocniczej stanęło także wojsko w sile 400 chłopa, policja z identyczną liczbą, Zw. rezerwistów tyleż, kilka kompanij robotniczych; korpus kadetów z Lwowa, który obozuje na Śląsku, także stawił pokaźną grupę swych wychowanków.

Ci wszyscy obstawili całą trasę celem uniknięcia zbyt gwałtownego napływu widzów nie lubiących płacić wstępu. Na dużo się to nie przydało, bo tłumy publiczności można ocenić na 60 — 70.000, a bodaj jedna trzecia zapłaciła.

Jednem słowem wszystkoby było w jaknajlepszym porządeczku, gdyby tak jeszcze pogoda była dopisała, ale ta zawiodła — parokrotnie pokropił deszcz podczas wyścigów, publiczność jednak wytrzymała mężnie te ataki.

Tegoroczne Grand Prix było wyposażone bogato w nagrody pieniężne, a jeszcze wspanialej w nagrody honorowe.

Na poziom sportowo - techniczny wyścigów też się właściwie skarżyć nie można. Nie było coprawda elity światowej, ale była dobra europejska klasa i z walki z przedstawicielami zagranicy wyszli polscy zawodnicy z honorem.



DUBLIŚCI WŁOSCY I POLSCY wychodzą na kort Legji.

37 Polaków walczyło z 7 Austrjakami i 13 Czechami — walczyło nawet zbyt zażarcie. Winę ponosi tu brak rutyny, gdyż za dużo ufano w wytrzymałość maszyn i za mało było pielęgnowania wozów przed zawodami.

Na początku wyścigów skusiła idealna trasa bardzo wielu kierowców do wyduszania z maszyny maksimum i w konsekwencji mieliśmy zastraszającą ilość defektów i wycofywań.

W kategorii powyżej 500 ccm. na 11 startujących, nie ukończył wyścigu ani jeden kierowca, a były między nimi wielce obiecujące siły. Taki Bathelt z Bielska naprzykład miał na 15 okrążeń czas o przeszło minutę lepszy niż Waila czy Alvensleben. Telchun—Warszawa i Wroński z Krakowa jechali zachwycająco, ale tylko jedenaście okrążeń. Jedynie Bathelt ustąpił sile wyższej, która go wyrzuciła z siodła, dzięki Bogu bez poważniejszych konsekwencyj.

W kategorji tej jechało także trzech Czechów, z których jeden, Spörer z Brna, przypłacił wyścig życiem. Nagengast skończył wyścig po jednem okrążeniu, Schreiber po dwu, a Karuga po sześciu.

Najlepsza kategorja, do 250 ccm, miała 12 startujących, a bieg skończyło tylko trzech. Bardzo zaciętą walkę prowadził tutaj poznańczyk Weil z Czechem Juhanem z Pragi. Uparty i ambitny poznańczyk zwyciężył o 17 i 24 setne sekundy, uzyskując czas na 15 okrążeń — 210 km. — 2.17.37.52. W siedemnaście minut później dojechał jako trzeci do mety Śmigielski — Poznań.

Odpadli tutaj tacy Czesi jak Honek i Bardas oraz Austriacy Bohmann i Schög. Dopełniają listę zaginionych Drkosch (C. S. K.), Bielszczanin Urbanke i p. Schusterówna z Bielska.

Kategorja do 350 ccm zgromadziła 17 startujących i dała największy procent takich, którzy wyścig ukończyli — 6. Zwyciężył Jung z Rybnika przed kolegą klubowym Bogusławskim, Drewelisem z Warszawy, Janku C. S. K. Praga i Paulischem z Bielska.

Najlepszy czas w tej kategorji—2.40.7.62 — o 3 sekundy lepszy od Junga, uzyskał Czech Vantuch, został jednakże usunięty z konkurencji za tankowanie z niezgaszonym motorem.

Byliby także wyścig ukończyli Langer — W-wa i Solrlich — Bielsko, ale wyścig zamknięto nim dojechali do mety.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Turniej w Wimbledonie został rozlosowany w środę, przyczem echem zdobycia mistrzostwa Londynu przez Jędrzejowską było rozstawienie jej na czele ósemki tenisistek. Wraz z Polką zaszczytnie wyróżnione zostały Wills—Moody, Round, Scriven, Mathieu, Jacobs, Krahwinkel i Payot.

Wśród panów na czele połówek postawiono tym razem Vinesa i Crawforda, Cochet po raz pierwszy nie dostąpił tego zaszczytu, został on jednak rozstawiony wraz z Austinem, Sutterem, Perry, Satoh i Lee.

W grze mieszanej rozstawiono cztery pary: Borotra — Nuthall, Hughes—Wills Moody, Farquharson — Heeley i Maier — Ryan. Gra podwójna panów: Borotra — Brugnon, Vines — Gledhill, Hughes — Perry i Kirby — Farquharson. Gra podwójna pań Ryan — Mathieu, Heeley — Round, Sigart — Scriven i Nuthall — Wittingstall. Jędrzejowska i Stammers nie zostały więc rozstawione.



CZWÓRKA WIOŚLARZY W. K. S. POGOŃ (WILNO) zwyciężyła na regatach krakowskiego Sokoła w składzie: Matwiejczyk, Sternicki, Korchow, Zawadzki, Hauszyłowicz.



KUCHARSKI (BIAŁYSTOK) członek głośnej już w Polsce Jagiellonji, uzyskał ostatnio szereg dobrych wyników na dystansach od 400 do 1500 mtr., które wskazują nań jako na ew. członka naszej reprezentacji. Na lewo jego kolega klubowy Kempiński.



METCALFE (AMERYKA) pobił rekord świata na dystansie 220 yardów, w czasie 20,4 sek.



WYDARZENIEM DNIA SPORTOWEGO NA ŚLĄSKU były motocyklowe zawody międzynarodowe. Oto kierownik wyścigu Pollock rozmawia z Eli Hladką (Czech.), uczestniczką wyścigu.



PIŁKARZE MISTRZA ZAWODOWEJ LIGI WŁOSKIEJ — DRUŻYNY JUVENTUS (TURYN)
Stoja od lewej: Orsi, Caligaris, Monti, Roseta, Borel II, Varglien II, Varglien II, Sernagiotto, Bertholini, Ferari.

Elita wioślarzy
na starcie regat warszawskich

Niedzielne regaty wioślarskie w Warszawie wzbudziły w całym świecie wioślarskim Polski duże zainteresowanie, gdyż będzie to pierwsza tegoroczna próba sił. Uwzględniając obecne ciężkie warunki finansowe wszystkich klubów w Polsce i duże koszta związane z każdorazowym wyjazdem wioślarzy przypuszczać należy, że będą one nieco słabiej obsadzone, lecz ze względu na dobór załóg tem więcej interesujące.

K. W. 04 Poznań wysyła na regaty pięć osad. Najsilniejszym punktem poznaniaków zdaje się będzie czwórka bez sternika, fizycznie silna i dobrze zgrana. Startować ona będzie w składzie: Henryk Budziński (olimpijczyk), Leporowski (znany z czwórki ze sternikiem), Ludwiczak (hokeista — olimpijczyk, dawniej AZS) i na sterze Talarczyk (również poprzednio w AZS). Decydującym o wyniku będzie niewątpliwie fakt, czy Talarczyk posiadł już dostatecznie umiejętność sterowania, przy łodziach bez sternika zadanie niezwykle trudne.

Dwójka bez sternika wystąpi w składzie Budziński i Talarczyk. Nie przedstawia ona już tej klasy co w poprzednim składzie Budziński i Mikołajczak, jest jednakże dość dobra aby pokonać konkurencję polską. Lepiej od powyższej dwójki zapowiada się załoga Mikołajczak i Jurkowski; pierwszy towarzysz Budzińskiego z osady olimpijskiej, drugi znany szlakowy z bezkonkurencyjnej swego czasu czwórki i ósemki.

Dwójka ze sternikiem startować będzie w Warszawie w składzie Leporowski i Ludwiczak, na sterze Buncler. Powinna ona stanowić poważnego przeciwnika dla warszawskiej osady olimpijskiej.

W ósemkach startować będzie tylko osada nowicjuszy pod sterem Bunclera. Jest ona w dobrej formie, technicznie dobrze przygotowana. Uległa ona pewnemu osłabieniu wskutek tragicznych wypadków dwóch wioślarzy z jej składu: utonięciu Kaczmarka przy akcji ratowniczej o czem pisaliśmy swego czasu, i tragicznemu wypadkowi utraty nóg przez Piechockiego, w wypadku samochodowym.

W wyścigu jedynek startować ma Kaniowski.

Drugie poznańskie towarzystwo wioślarskie „Polonja" wysyła do Warszawy swą doskonałą czwórkę do wyścigu młodszych i nowicjuszy. Startować oni będą w składzie Grzybiak, Napierała, Wiśniewski i Kasprzak, przy sterze Feld. Osada ta jest obecnie w doskonałej formie i nie dalej jak w ubiegły piątek pokonała swych kolegów — czwórkę seniorów.

Przed zasadniczym problemem
staje walne zgromadzenie Z.P.Z.S.

W niedzielę, dn. 25-go czerwca odbędzie się w Warszawie nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych.

Głównym punktem porządku dziennego będzie smutna sprawa sprzeniewierzenia 15 tys. złotych przez byłego kier. biura Z.Z. — Teofila Czyża.

W toku śledztwa ujawniano, że machinacje kasowe sięgają okresu około 4 lat wstecz, co rzuca niezwykłe światło na gospodarkę finansową naczelnych władz sportu polskiego.

Nic dziwnego, iż zarząd obecny, powołany przed paroma miesiącami, chce zwrócić się do swych mandatarjuszów Związków Państwowych — czy te mają doń nadal zaufanie.

Natomiast dziwne jest conajmniej, że zarząd Z. Z., zwracając się o to do walnego zgromadzenia, nie umocnił moralnie swego stanowiska uchwałą: „zwracamy solidarnie sprzeniewierzone pieniądze".

Wniosek taki, postawiony na zebraniu zarządu przez prezesa P. K. Ol. p. pułk. dypl. Glabisza... nie uzyskał koniecznej większości.

Ostatni głos będą jednak miały w tej sprawie Związki.

10 drużyn ligowych
rusza w niedzielę do walki

W niedzielę najbliższą, dn. 25 b. m. do walki o punkty ligowe ruszy dziesięć klubów. W grupie zachodniej grać będą: Garbarnia — Wisła w Krakowie i Warta — Cracovia w Poznaniu.

W grupie wschodniej nie próżnuje nikt: w Warszawie Legja walczy z Warszawianka, w Łodzi — Ł. K. S. z 22 p. p., a we Lwowie — Pogoń z Czarnymi.

Mecz krakowski będzie posiadał dla obu rywalek znaczenie bardzo doniosłe. W razie zwycięstwa Wisły, jej dostanie się do grupy „sześciu pierwszych" będzie niemal przesądzone. W razie triumfu Garbarni, zrówna się ona punktami z Wisłą i kto wie czy nie potrafi jej w wyścigu do półmetka Ligi wyprzedzić.

Pierwsze spotkanie tegoroczne na boisku Wisły przyniosło zwycięstwo Garbarni 2:0.

Warta nie należy obecnie do faworytów. To też mimo własnego boiska liczyć się należy raczej z klęską zielonych w walce z mistrzem Ligi. Przypuszczenie nasze potwierdza fakt, że w pierwszej kolejce Warta przegrała w Krakowie 1:4.

Mecz Legja — Warszawianka jest za każdym razem jedną z tajemniczych zagadek sportu piłkarskiego. W okresie największej świetności Legji, Warszawianka wygrywała z wojskowymi częściej niż przegrywała. Szanse zielonych powiększa chyba tym razem fakt, że... grać będzie bez swych zdyskwalifikowanych asów. Przypominamy, że pierwsze spotkanie tegoroczne zakończyło się bezbramkowo.

Mecz Ł. K. S. — 22 p. p. w Łodzi będzie tegoroczną premjerą obu klubów. Umiejętności łodzian nie wystarczyły, aby ostatnio pokonać Pogoń, ale na własnem boisku powinny wystarczyć, aby zdobyć dwa punkty w walce z siedlczanami.

Ostatni mecz dnia derby lwowskie Pogoń — Czarni stoi, jak zwykle, pod wielkim znakiem zapytania. Sądząc po słabej grze Czarnych w Warszawie, Pogoń winnaby się gładko z nimi rozprawić.

Ale drużyny te znają się na pamięć, a w dodatku do walki tej wchodzi czynnik tak nieobliczalny jak nerwy.

W każdym razie, w wypadku zwycięstwa w grupie wschodniej Pogoni, Legji i Ł. K. S-u, drużyny te będą mogły w 90-ciu procentach liczyć na dostanie się w jesieni do grupy „pierwszych sześciu".

Hebda zdobywca seta na Palmierim
podczas występów II-ej rakiety Italji na kortach Lwowa

Wiadomość o przyjeździe Palmierego zelektryzowała lwowskie koła sportowe. Z niepokojem wczytywano się w prognozy atmosferyczne, obawiając się by i tym razem pogoda nie popsuła szyków. W poniedziałek wyglądało też bardzo smętnie. Niebo skłębione chmurami bynajmniej nie zachęcało do odwiedzenia kortów, to też na placach L. K. T. zebrała się tylko garstka odważniejszych widzów. Pozatem zdaje się nie wierzono jeszcze zapowiedziom o przyjeździe Włocha.

Ze względu na zmęczenie Palmieriego i Hebdy zdecydowano się zresztą mecz rewanżowy przełożyć na wtorek, to też poniedziałkowe gry miały charakter raczej „rozrywkowy". Palmieri bez trudu rozprawił się z Kołczem I 6:3 i 6:4. W secie pokazowym z Hebdą pokazał już kilkakrotnie pazurki jednak zbytnio się nie wysilał podobnie zresztą jak i Polak, który uległ mu 6:8. Na koniec wyprowadzono na kort dwie pary. Kombinacja Hebdy, Nawratil, który zatrzymał się jeszcze przez dzień we Lwowie odniosła zwycięstwo nad Palmierim i Kucharem 7:5, 6:2.

We wtorek mimo powszedniego dnia i niepewnej pogody na długo przed oznaczonym terminem gry zaczęły wypełniać się trybuny przy ul. Pełczyńskiej. W cichości duszy wierzyli Lwowianie, że Hebdzie uda się na własnym gruncie rewanż. Niestety jednak i tym razem nic mógł on zmóc przeciwnika — powiedzmy z miejsca, od niego bezwzględnie lepszego.

Słyszeliśmy po grze głosy, że lwowianin grał słabiej niż zwykle i nie był w pełnej swej formie. Nie możemy absolutnie zgodzić się z zakorzenioną u nas szkodliwą metodą ustawicznego wyszukiwania usprawiedliwień dla klęsk naszych zawodników ponoszonych w drodze zupełnie normalnej. Palmieri jest od mistrza Polski lepszy, dysponuje większemi zaletami i w konsekwencji musiał wygrać.

Inny obrót mogłaby wziąć sprawa jedynie przy chwilowo gorszej dyspozycji Włocha względnie jakimś specjalnym zrywie Hebdy. Ponieważ jednak nic podobnego nie zaszło więc staliśmy się świadkami, tym razem czterosetowej wysokoklasowej gry, jakiej we Lwowie dotychczas nie oglądano.

Zasługą Hebdy było, iż zmusił przeciwnika swego do rozwinięcia pełnego repertuaru swych umiejętności i zabłyśnięcia pełną skalą zalet. Z chwilą gdy lwowianin wygrał pierwszego seta stało się rzeczą jasną, iż w dalszym ciągu będziemy świadkami interesującej zaciętej walki.

I w rzeczywistości: Palmieri rozegrał się na dobre. Uderzenia jego szły z regularnością, precyzją i siłą maszyny. Długie ostre piłki z lewej i prawej, w pewnych chwilach podcinane to znów plasowane z milimetrową dokładnością tuż przed samą linją stawiały Hebdę mającego już pewne doświadczenie i znajomość przeciwnika z walki warszawskiej przed trudnem zadaniem. Palmieriego trudno było dopaść, przy długiej wymianie piłek nie dawał się wytrącić z równowagi odbierał wszystko, poruszał się na korcie z kocią zwinnością, a przytem odnosiło się wrażenie, że wogóle nie biega, miał bowiem doskonałe wyczucie miejsca i każdy prawie return zastawał go odpowiednio ustawionego. Gra miała chwilami pozorny charakter monotonności, gdyż walczono prawie wyłącznie z głębi kortu. Do spięć przy siatce wogóle nie dochodziło, do wypadów wykazywał nawet większą skłonność Hebda. Jednak i tego rodzaju gra nie mogła wytrącić Włocha z równowagi, to też lwowianin raczej nie ryzykował.

Hebda grał dobrze. Szczególnie w trzecim secie był moment w którym zdawało się, że znów prześcignie samego siebie. Jednak nie trwało to długo: przed niewzruszalną regularnością przeciwnika musiał w końcu skapitulować, obdarzając publiczność dla osłody kilku pokazowemi „kawałkami", które musiałyby mu nawet przed każdą inną widownią zdobyć zasłużony aplauz.

Jak powiedzieliśmy na wstępie Hebda walczył i pokazał raz jeszcze, że w normalnych warunkach zalicza się do dobrej klasy tenisistów, że jest talentem o wielkiej rozpiętości, co jednak nie zmienia faktu, iż natrafiwszy na jeszcze lepiej od siebie grającego przeciwnika zmuszony był ulec, zdobywając przynajmniej honorowego seta. Wynik brzmiał 3:6, 6:3, 6:4, 6:3.

Po walce tej nastąpiła gra mieszana, w której Hebda mając jako partnerkę p. Orzechowska zrewanżował się częściowo Palmieremu zwyciężając go i p. Weleszczukową 6:4, 6:1. Gry tej nie można naturalnie traktować zbyt poważnie. Obydwaj gracze byli już zmęczeni.

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego minęło znacznie spokojniej, niżby się tego należało spodziewać, po długotrwałej kampanji przeciwko kierownikom tej instytucji.

W efekcie nietylko wycofano przed zebraniem wniosek o zmianę siedziby PZB., lecz wybrano potem do zarządu niemal tych samych ludzi, z prezesem Baranowskim na czele.

Zebrani na zjeździe delegaci musieli mieć dostateczne po temu podstawy, aby niefortunne poczynania PZB z okresu minionego puścić w niepamięć.

Co więcej, musieli zapewne otrzymać odpowiednie gwarancje na to, że historje podobne nie powtórzą się w przyszłości.

Tem też tylko należy tłumaczyć sobie fakt ponownego wyboru ludzi, którzy ponoszą niewątpliwie winę za „wszystko co było"..

Ma być widocznie lepiej, a zarządowi PZB dano doskonałą okazję do rehabilitacji.

Chcemy wierzyć, bez uprzedzeń, iż wyjątkowa ta szansa nie zostanie zmarnowana!

Odpowiedzi Redakcji

„O", Warszawa. Z artykułu Pana nie skorzystamy. Poza rzeczami nadmienianemi już wielokrotnie, nie znaleźliśmy w nim nic nowego.

P. Bernard Gryn., Okęcie. Z opowieści „Janek" nie skorzystamy.

P. Cezary Bud., Gdynia. Prosimy o krótkie wiadomości. Po nawiązaniu regularnego kontaktu zaczniemy przesyłać nasze pismo. Wiadomości muszą być wysyłane w poniedziałek.

E. S. Warszawa. Mecz odbędzie się 1 b. m. o godz. 8 wiecz.

P. Mieczysław Rez. Gostynin. Prosimy pisać na kartkach pocztowych i wysyłać w poniedziałek. Legitymację dostarczymy.

P. Jan Dabr., Sieradz. Prosimy o krótkie wiadomości. Po nawiązaniu kontaktu wyślemy legitymację.

P. Zb. Grab., Łowicz. Prosimy o krótkie wiadomości.

P. Mieczysław G., Warszawa. Bokser zawodowy zwłaszcza w Polsce musi najpierw wybić się na arenach amatorskich. Inaczej trudno jest myśleć o karjerze zawodowej, nawet w Ameryce.

Notatnik boksera

Chmielewski powrócił w niedzielę z dwutygodniowego wypoczynku, który spędził w obozie YMCA w Mszanie Dolnej. Jego samopoczucie po urlopie jest świetne, a kondycja fizyczna wręcz wspaniała. W niedzielę, wziął on udział w meczu szczypiorniaka IKP — ŁKS, będąc najlepszym graczem na boisku, zdobywcą trzech bramek dla klubu fabrycznego, który zawdzięcza Chmielewskiemu zwycięstwo. W poniedziałek, odbył Chmielewski swój pierwszy, po dwutygodniowej przerwie trening, zabierając się odrazu do systematycznej pracy nad sobą. O wystawieniu go przez PZB. na mecz z Czechosłowacją do wagi którą reprezentuje, t. j. średniej, nic jeszcze oficjalnie nie wie.

Mistrz Polski Banasiak uległ przykremu wypadkowi, skaleczenia prawej ręki podczas pracy w farbiarni. Od dziesięciu dni Banasiak nie może trenować, ręka się nie goi, to też pod znakiem zapytania stoi jest start w rewji mistrzów Polski, która odbędzie się w dniach 30 b. m. i 2 lipca we Lwowie, w ramach jubileuszowych uroczystości ILKS „Czarni".

Konarzewski, wycofując się definitywnie z ringu bokserskiego, poświęca się nadal roli instruktora oraz niebawem ukaże się w roli sędziego bokserskiego.

Polska — Finlandja, międzypaństwowy mecz bokserski, który miał się odbyć pod koniec grudnia ub. r. i odłożony został do jesieni r. b. wobec niemożności uzgodnienia miejsca spotkania, prawdopodobnie wypadnie z programu PZB., wobec przystąpienia Polski do pięściarskiego puharu środkowo-europejskiego, które nakłada obowiązek na każde państwo rozegrania w ciągu 1 roku 5 spotkań. Możliwe jednak, że nim Polska wciągnięta zostanie w wir walki o puhar, dojdzie do skutku mecz z Finlandją i z Węgrami (grudzień) w Budapeszcie.

Polonja mistrzem hazeny

Ostatnie spotkania hazeny, rozegrane w niedzielę przyniosły identyczne zwycięstwa w stosunku 6:1 A. Z. S-u nad Skrą i Polonii nad Legją.

W ten sposób kwestja tytułu mistrza Warszawy w hazenie już została rozstrzygnięta. Mistrzostwo zdobyła Polonia, która nie przegrała ani jednego i uzyskała 20 punktów z 10 gier, przy doskonałym stosunku bramek 70:15.

Drugie i trzecie miejsce zajmuje obecnie AZS i Legja z 10 pkt. (na 8 gier), czwarte Grażyna 7 pkt., piąte Skra 5 pkt., wreszcie Warszawianka, która spada do klasy B.

Rozgrywki grupowe w koszykówce męskiej częściowo zostały już ukończone. W pierwszej do finału zakwalifikował się AZS (16 pkt.) i Makabi (12 pkt.), przed Skrą i Przyszłością (po 6 pkt.) oraz kol. kolonjami letniemi (0 pkt.), które spadają definitywnie do kl. B. Z drugiej grupy do finału bez wątpienia wejdzie Polonia. O drugie miejsce walczy Ognisko i Strzelec. Na dalszych miejscach Warszawianka i YMCA. Pierwszy mecz finałowy, rozegrany między AZS i Makabi przyniósł zwycięstwo Akademikom 22:12.

W spotkaniu koszykówki kobiecej AZS pokonał Makabi 32:2, i prowadzi bezapelacyjnie przed Polonją i Legją.

Armja lekkoatletów Niemiec
zasilona znowu świetnemi zawodnikami z prowincji

Berlin, w czerwcu.

Ameryka przeraża nas co kilka dni znakomitymi wynikami i rekordową forma swych zawodników, to też przywykliśmy oceniać własne rezultaty i możliwości na miarę kontynentalną. Ale jeśli chodzi i o teren europejski warto byłoby obudzić nasza lekka atletykę głośnem „hallo!" i przypomnieć, że w najbliższem sąsiedztwie dzieją się już rzeczy ciekawe, i że zawodnicy polscy będą zmuszeni uczciwie wytężyć się, jeśli nie zamierzają pozostać daleko wtyle.

O miedzę od nas sezon jest w całej pełni, znakomite wyniki padają, jak z rogu obfitości. Zawodnicy niemieccy, którzy w tym roku dość wolno zastartowali i poza poszczególnemi konkurencjami, jak 100 m. (gdzie Jonath i Borchmeyer uzyskali dawno już 10.4), 800 m., lub oszczep, lepszych wyników nie uzyskali, przemówili ubiegłej niedzieli z najpotężniejszych dział. W ciągu jednego dnia uzyskano w całej Rzeszy tak wspaniałe rezultaty, że wyrównują one wszystkie dotychczasowe luki. Najcharakterystyczniejsze, że najlepsze wyniki uzyskane zostały na dalekiej prowincji, częściowo przez zupełnie nieznanych zawodników.

Stosunkowo najsłabiej dla gospodarzy wypadł międzynarodowy meeting w Charlottenburgu, który pierwotnie poświęcony miał być osobie Kusocińskiego. Wobec nikłej garstki publiczności (pogoda!) triumfował holenderski sprinter Berger nad niemiecka elitą krótkich dystansów, a Włosi Facceli i Valle rozgromili Niemców w obu biegach przez płotki. Ale pozatem przebiegli dwaj Berlińczycy Imhoff i Voigt 400 m. w 49.5 wzgl. 49.8, nieznany Pochat uzyskał na 1000 m. znakomity czas 2:32.8, drugi, również nieznany Kaufmann miał 2:33.5. Nottbrock przebiegł 400 metrów przez płotki w 55 sek., a Göhrt 5000 w 15:15,1.

Sensacyjne wyniki przyniosła kula: Sievert uzyskał 15.89, a mniej dotąd znany Vogl 15,82!!! Reymann jako trzeci miał jeszcze 15.04. Pozatem Sievert uzyskał w dysku 46.73, nowy talent Stöck miał 43.84 ten sam Stöck wygrał oszczep wynikiem 65.58! Na innych zawodach w Berlinie przebiegł Wegner 110 przez płotki w 15.1.

Tyle w stolicy Rzeszy; a na prowincji działy się rzeczy bodajże ciekawsze. W Wittenberg ustanowiła panna Bachmann nowy rekord niemiecki na 80 m. przez płotki — 12 sekund! Jednocześnie rozstrzygnęła zawodniczka ta dla siebie mistrzostwa okręgowe w dysku, kuli, skoku w dal (533) wwyż (140), na 100 m., no i naturalnie w pięcioboju. Niczem nasza Walasiewiczówna. W Elberfeldzie przebiegł zupełnie nieznany Vach na mokrej bieżni 800 m. w 1:56.7. Na tych samych zawodach skoczyły panny Notte i Niederhoff po 155 wwyż. Notte wygrała również 80 przez płotki w 12.7.

We Frankfurcie nad Menem rzucił nikomu nieznany Berg 14.98 kulą, a panna Reuter uzyskała w dysku 37.70. W Halle skoczył najlepszy specjalista Europy — Wegner — 410 o tyczce, jego kolega klubowy Biebach 727 wdal.

Lekkoatletyka niemiecka znów kroczy naprzód!

H. G.

O Wielką Nagrodę Polski

(Dokończenie artykułu ze str. 1-ej)

Odpadło 5 kierowców czeskich, w tem brawurowa Ella Hladka, która do 10 okrążenia trzymała się bardzo dzielnie, a następnie ustąpiła z powodu, nieszkodliwego zresztą, upadku. Odpadł Austrjak Melichar oraz inż. Blahut z Cieszyna. Pozatem doskonali Ślązacy Baron — Bielsko i Breslauer — Katowice.

Główna kategorja, do 500 ccm, zgromadziła największą liczbę startujących, bo aż 19. Podczas 20 okrążeń, na dystansie 280 klm., trwała zacięta walka najlepszego z Polaków, Alvenslebena, z mistrzem Austrii Walla.

Początkowo prowadził Walla i wyrobił około 2 minut przewagi, ale nieustępliwy Polak zaczął zażarcie atakować i odrabiał sekundę po sekundzie, a gdy Walla musiał tankować, wysunął się zdecydowanie na czoło i zdystansował w 17 okrążeniu groźnego rywala o dobre 2 minuty. Już się zdawało wszystkim, że tym razem Wielka Nagroda Polski pozostanie w kraju, ale od czego pech? Oczekiwany z upragnieniem Alvensleben nie mija celownika, zamiast niego przelatuje Walla — ogólna konsternacja, która wyjaśniają gigantofony: z tylnego koła maszyny Polaka uszło powietrze! Okrążenie trwało zamiast około 7 minut — 12. Walla uzyskał czas 2.35.48,79 — Alvensleben 2.39.18.37.

Na trzeciem miejscu oczekiwano krakowianina Gembalę, ale zaginął on gdzieś w ostatniem okrążeniu, a na trzeciem miejscu skończył lwowianin Fichtel w cz. 3.03.35,83.

Reszta biegu nie ukończyła, a byli między nimi Austrjacy Schneeweiss i Gayer oraz Czesi Pachmann i Thumliz. Bardzo dobrze trzymali się Serbeński — Lwów i Teichreber — Grudziądz.

*

Wieczorem po zawodach, odbyła się część towarzysko - oficjalna. W zastępstwie wojewody śląskiego, p. dr. Grażyńskiego, wręczył nagrody zwycięzcom p. wicewojewoda dr. Saloni.

*

Z okazji wyścigów odbył się zjazd plakietowy, który zgromadził przeszło 200 maszyn z całej Polski. Warto zaznaczyć, że conajmniej drugie tyle się nie rejestrowało.

*

Odnośnie uwagi w ostatnim numerze, że zgłoszeń zawodników niemieckich nie przyjęto należy ją sprostować, gdyż zgłosili się oni bardzo późno, kiedy budżet już był wyczerpany i nie można było już uwzględnić ich żądań. Na zaproszenie przybycia na własny koszt, Niemcy nie zareagowali.

Leon Tetzlaff.

Mecz tenisowy pań Anglja — Niemcy wygrały Angielki w stosunku 6:4. Szczegółowe wyniki były następujące: Round — Aussem 3:6, 7:5, 6:1, Krahwinkel — Round 7:5, 6:1, Nuthall — Horn 8:6, 5:7, 6.2, Stammers — Horn 6:1, 7:5, Krahwinkel — Heeley 7.5, 6:0, Aussem — Heeley 8:6, 6:0, Stammers — am Ende Pfluegner 6:2, 6:0, Nuthall — am Ende 6:3, 6:4, Nuthall, James — Horn, am Ende 6:2, 6:1, Aussem, Krahwinkel — Round, Heeley 6:2, 6:3.

Turniej w Quens Clubie przyniósł w pierwszym dniu następujące wyniki: Jędrzejowska pobiła łatwo Edmingtown 6:1, 6:1, Wills Moody — Peters 6:0, 6:1, a Huddack 6:0, 6:1. Vines — de Bormana 6:3, 6:2, a Jonesa 6:2, 6:2, Gledhill — Suddena 6.1, 6:3, Avory — Robbinsa 6:3, 6:4, Collins — Higgsa 8:6, 6:4.

Pogoda była fatalna, tak, że mecze trzeba było przenieść albo do hali krytej, albo też na korty ziemne.

Plany tenisistów

Wyjazd Hebdy i Tłoczyńskiego do Wimbledonu został definitywnie odwołany, o czem zostali już telegraficznie powiadomieni organizatorzy turnieju. Wobec powyższego Jędrzejowska, która miała grać mixta z Tłoczyńskim będzie miała wyznaczonego nowego partnera przez komitet turniejowy.

Jędrzejowska nie wyjedzie na mistrzostwa Ameryki do Forest Hill, wobec kolidowania tychże z Mistrzostwami Polski. O powyższem został już powiadomiony nasz konsul w Nowym Yorku.

Holendrzy zaprosili oficjalnie graczy naszych, którzy mieli wziąć udział w Wimbledonie na mistrzostwa do Noordwyk (10—16 lipiec). Ponieważ w Anglji będzie grać jedynie Jędrzejowska, ona narazie brana jest w rachubę przy obsadzeniu mistrzostw w Noordwyk.

Łotysze zapraszają dwie nasze czołowe rakiety na międzynarodowe mistrzostwa Łotwy, organizowane przez Rigas Tenis. Turniej odbędzie się w Riga - Plage 2 — 15 lipca.

Doroczny mecz tenisowy Racing Club (Paryż) — Legja odbędzie się w tym roku na trzy dni przed mistrzostwami międzynarodowemi Polski. W ten sposób gracze francuscy będą mogli wziąć w nich udział.

Serventi, który był przez pewien czas vice-prezesem związku włoskiego projektuje rewanż Włochy — Polska w początkach przyszłego sezonu, kiedy nasi gracze będą powracali z treningu na Riwierze. W meczu wziąłaby udział również Jędrzejowska. Mecz odbyłby się w Medjolanie względnie w Rzymie gdzie buduje się nowy wielki stadjon tenisowy.

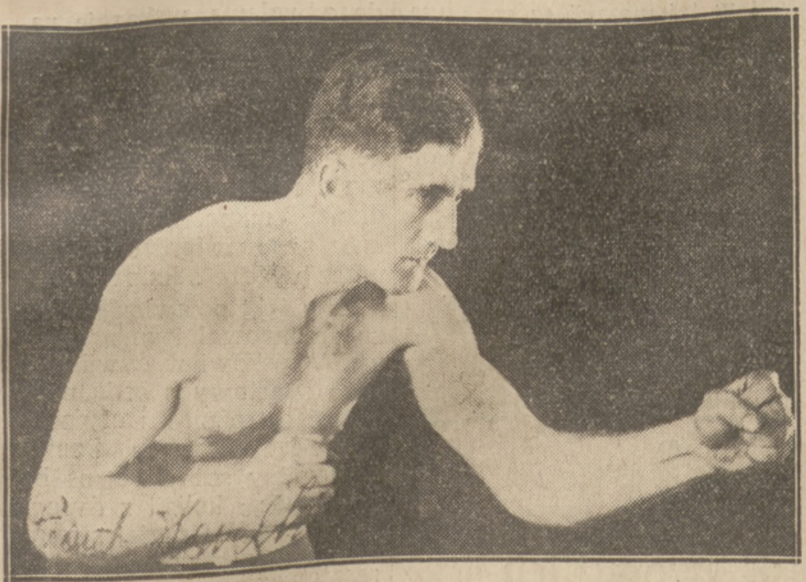
Europejskie konflikty piłkarzy

Mecz międzynarodowy Austrja — Niemcy we Frankfurcie został odwołany z powodu naprężenia stosunków między obu państwami. Tym razem po kieszeni uderzeni zostali Niemcy, którzy zbudowali specjalną trybunę i mieli już olbrzymi dochód z przedsprzedaży.

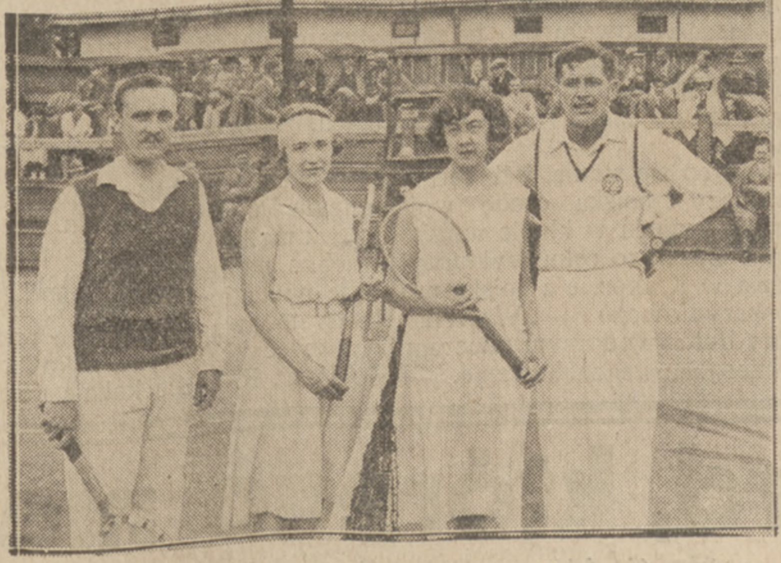
Piłkarstwo greckie spotkał w tym roku bolesny, jak nigdy, zawód. Przed wyjazdem do Bukaresztu na tegoroczne rozgrywki Puharu Bałkańskiego zestawiono drużynę, którą powszechnie tu uważano za najsilniejszą, jaką kiedykolwiek Grecja wystawiła, szczególniej wobec pięknych wyników tej reprezentacji, osiągniętych przed samym jej wyjazdem z amatorską reprezentacją Węgier w Atenach: — minimalnej porażki 1:2 pierwszego dnia, oraz zasłużonego zwycięstwa 3:1 następnego dnia. To też wróżono jej sukcesy zagraniczne i zajęcie jednego z lepszych miejsc, a nawet pocichu marzono o... zdobyciu tegorocznego Puharu. Piękne te nadzieje skończyły się, jak wiadomo, gorzkiem rozczarowaniem: — Grecja zajęła ostatnie miejsce w rozgrywkach, nie zdobywszy ani jednego punktu, i ulegając ostatniego dnia nawet wyjątkowo w tym roku słabej, Bułgarji 0:2. Z Jugosławją miała w pierwszym dniu wynik 3:5, z Rumunją 0:2.

Fatalizm paszportowy boksu

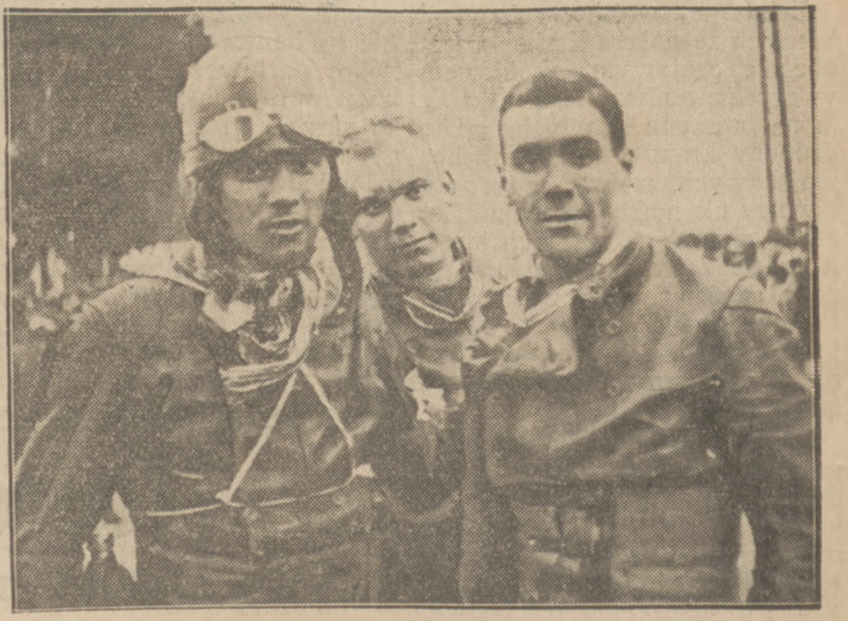
Dlaczego nie pojechaliśmy do Pragi i Brna -- Czeska ósemka na mecz z Polską dn. 1 lipca



AS REPREZENTACJI BOKSERSKIEJ CZECHOSŁOWACJI
Frant Havelka, 187 cm. wysoki, wagi 80 kg., walczyć będzie w kat. półciężkiej przeciwko Polsce.



Z MECZU TENISOWEGO LWÓW — KRAKÓW 6:5
Uczestnicy mixta: Kuchar, Orzechowska, Boniecka i Nawratil.



TRIUMFATORZY WYŚCIGU MOTOCYKLOWEGO O „GRAND PRIX".
Na lewo Walla (Austrja), na prawo Alvensleben (Polska).

Brno, w maju.

W wartkim potoku życia sportowego w Polsce zupełnie niepostrzeżenie uszło uwagi opinji publicznej odwołanie imprezy o niemałem znaczeniu tak propagandowem, jak i sportowem.

Na dwa tygodnie przed przyjazdem bokserów Warszawy do Pragi i Brna, Czesi odwołali za wody, motywując swój krok brakiem wolnego terminu. Rzeczywiście: dwa spotkania czołowych pięściarzy czeskich z Warszawą na trzy dni przed meczem o puhar śr. europejski z Austrją w Wiedniu, a na 7 dni przed następnym z Bawarją w tej samej konkurencji — to trochę zadużo.

Wytłomaczenie było więc zupełnie jasne, lecz jakże sprzeczne z oświadczeniem międzynarodowego sekretarza Cs. U. B. A., (który pertraktacje przeprowadzał), złożonem niżej podpisanemu: „Do spotkania z Warszawą napewno dojdzie. Dziś jesteśmy w takiej sytuacji, że wystawić możemy równocześnie dwie reprezentacje przeciw Warszawie i Austrji".

Na powierzchnię wypłynęły jednak sprawy paszportowe. W. O. Z. B. zażądał od Pragi zwrotu kosztów paszportów, oczywiście na prawach rewanżu. Wygląda to bardzo niewinnie, ale trzeba wiedzieć, że Czesi mają stałe, 5-letnie paszporty, które ich nic prawie nie kosztują więc też nigdy zwrotu żadnych kosztów żądać nie mogą. W tym czasie nadchodzić poczęły alarmujące wieści o trudnościach paszportowych w Polsce.

Cóż się stanie, jeśli Polacy dla dotrzymania kontraktu przyjadą za paszportami 500 złotowemi? Za 7000 zł. (5000 + 2000 zł. ryczałtu można przecież sprowadzić najbardziej atrakcyjnych pięściarzy europejskich. Mocno się tego Czesi przerazili i impreze odwołali, korzystając z łatwego wytłomaczenia.

Nie możemy im zresztą brać tego za złe.

Tymczasem dla porównania sił z Czechosłowacją musimy zaczekać do zbliżającego się spotkania międzypaństwowego, jakie odbyć się ma za kilkanaście dni w Poznaniu. Obie reprezentacje zostały już ustalone, tak, że można się już niemi zająć.

Czeska ósemka wywołała u najwybitniejszych znawców tutejszego boksu zdumienie. Za wyjątkiem dwóch brneńczyków, rutynowanych pięściarzy reszta składa się z zawodników zupełnie nowych, niekiedy zupełnie nieznanych. Dlatego też repr. C. S. R. uznać raczej trzeba za eksperymentalną. W w. muszej wystąpi prażanin Kocman. Miejsce w reprezentacji znalazł on po katastrofalnym spadku formy u mistrza Czech — Rotha i po trudnościach z utrzymaniem wagi u Jelinka. Zaznaczyć należy, że Kocman walczył dotąd w kat. koguciej, a niedawno zacięty opór stawił Bawarczykowi-Ziglarskiemu.

Za wyznaczonym do w. koguciej Löfflerem przemawia chyba tylko to, że świetny w tej kategorji Prohazka ostatnio zawiódł. Niewiadomo również, dlaczego zamiast doskonałego Dworzaka w w. piórkowej do repr. wszedł Kral.

Środkowe dwie wagi są najbardziej tajemnicze. Pominięto nietylko mistrzów czy rutynowanych zawodników jak Sztepanek czy Stary w w. lekkiej lub Zeman Hrdliczka czy Stöcke w półśredniej a miejsca ich zajęli b. obiecujący Adamec i Petrak, o których trudno coś konkretnego powiedzieć.

W w. średniej Skrzywanek jest u szczytu formy, w półciężkiej Havelka okazał się... obywatelem austrjackim mimo, iż 13 lat mieszka w Czechosłowacy, tak ,że miejsce jego zajmie Varzyn lub Malina. Ciekawe, że wszyscy oni jak i większość pół ciężkich wag czeskich to „uciekinierzy" z wagi ciężkiej, gdzie wobec supremacji Ambroża nie mają nic do powiedzenia. W w. ciężkiej wystąpić ma Ambrož, który jednak nie zdradza zbyt wielkiej chęci do wyjazdu. Ma strasznie rozbitą rękę, której nie chce zepsuć do reszty przed spotkaniem z Finem - Baerlundem. A pozatem nie zdaje się on być w swej najlepszej formie.

Zresztą o charakterystyce wszystkich czeskich reprezentantów nie zapomnimy i nie omieszkamy zająć się nimi przed zawodami.

M. lip.

Australja czy Anglja?

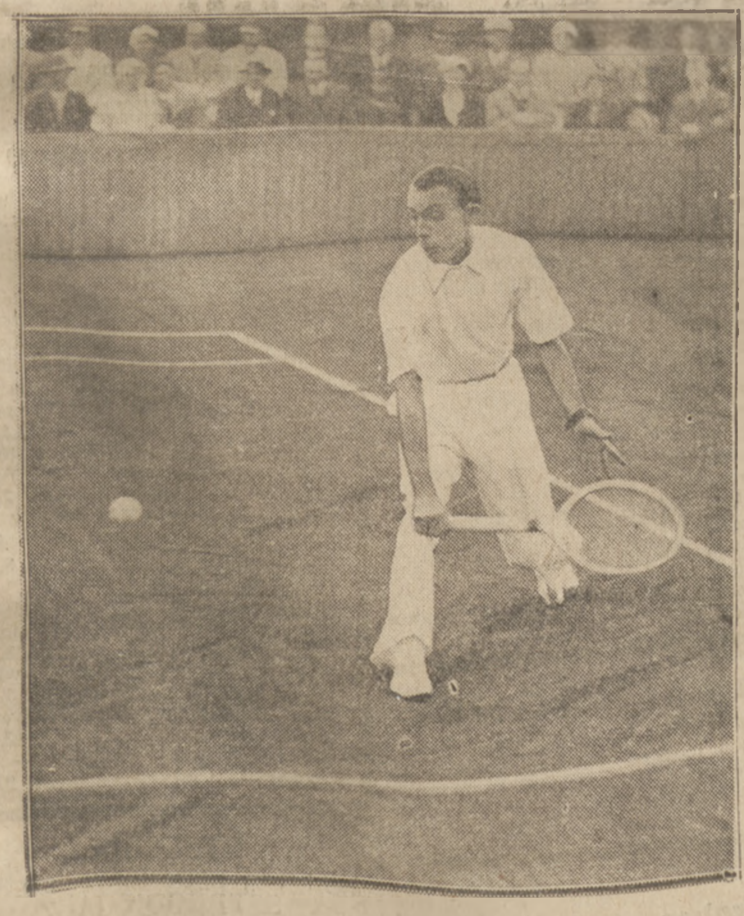
Czechosłowacja przegrała z Anglją w półfinale o puhar Davisa w stosunku 0:5. W doublu Perry — Hughes pobili Menzla, Marszałka 6:3, 6:4, 6:4, a w singlach Perry wygrał z Hechtem 6:2, 6:2, 6:2, podczas gdy Austin z Menzlem — 3:6, 9:7, 6:0, 6:1. Naogół więc Perry był na tym meczu w lepszej formie niż Austin, co jest zjawiskiem pocieszającem dla Anglików w przededniu finału o puhar Davisa. Perry bowiem jeszcze na meczu z Włochami przeżywał pewien kryzys.

Finał strefy europejskiej Anglja — Australja odbędzie się w dniach 15, 17 i 18 lipca w Wimbledonie.

Losowanie rozgrywek eliminacyjnych puharu Davisa odbędzie się dn. 23 czerwca w Paryżu w siedzibie Francuskiego Związku Tenisowego. Pierwsza runda rozgrywek musi być zakończona do 23 lipca, II runda — do 20 sierpnia, III runda — do 3 września.

Co mówi Giovanni Palmieri

o swej dawnej karjerze zawodowca i nowej - amatora



GIOVANI PALMIERI II-GA RAKIETA WŁOCH
podczas meczu z Hebdą w Warszawie.

Kiedy przed przyjazdem Włochów do Warszawy zapytywano mnie o rezultaty osiągnięte przez nich na terenie międzynarodowym, miałem wiele kłopotów. Na liście wyników Giovanni Palmierego trudno było wyszukać jakichś wielkich sukcesów. To też gdy Palmieri wylegitymował się w Polsce grą rzadko u nas oglądaną, mimowoli nasunęło mi się pytanie, czy pewni gracze nie unikają celowo spotkania z Włochem.

Gdy się rozmawiało z Palmierim, można było wyczuć pewien żal do świata tenisowego, że nie chce go przyjąć bez zastrzeżeń do swego grona i że nie może bronić barw włoskich w walce o puhar. Czarny człowieczek często porusza ten temat.

— Pan nie jedzie do Wimbledonu?

— Nigdy w życiu moja noga tam nie postanie.

Anglicy zrobili mi krzywdę, której im nigdy nie przebaczę. Dokładniej mówiąc czuję największy żal do Hughesa. Gdy związek włoski przywrócił mi prawa amatorskie, miałem nieszczęście natknąć się na niego i sprawiłem mu lanie: Anglik wówczas doszedł do przekonania, że mogę być niebezpieczny i dla innych Brytyjczyków. Wiem napewno, że to z jego inicjatywy przeszedł wniosek, na którego zasadzie już w tym roku nie dopuszczono do Davis Cup ex-zawodowców. O ile wiem prezes Gillou nie upierał się przy tym wniosku.

Palmieri był od początku swej karjery zawodowcem. Był on trenerem w jednym z klubów rzymskich, ożenił się dość bogato z córką fabrykanta win, i wówczas zapragnął skosztować emocji walki podczas wielkich meczy sportowych. Już pełniąc służbę wojskową w Tripolisie grał dla siebie, czy to dla barw swego pułku, co mu sprawiało wielką przyjemność.

— Które ze swych zwycięstw ceni Pan najwyżej?

— Z Hughesem oraz zeszłego roku z Jiro Satoh.

— Pan nie grał nigdy ze Stefanim?

— Nigdy, a jest to mojem wielkiem pragnieniem. Zeszłego roku podczas mistrzostw Italji, Rado wyeliminował mi z przed nosa Stefaniego a ja w finale pobiłem Rada.

Ach, więc o to chodzi. Dlatego Palmieremu kurczy się twarz gdy mówi się o Stefanim. Palmieri ma ambicję być we Włoszech pierwszą rakietą, a nie może dowieść swej wyższości nad Stefanim. Jedna rzecz nie ulega wątpliwości, iż Włoch jest lepszy od drugiego reprezentanta Italji w Puharze, starzejącego się Morpurgo.

— Czemu przypisuje pan łatwą porażkę w tym sezonie w Paryżu z Satoh, którego pan już miał raz na rozkładzie?

— To jest dla mnie jasne: przed meczem w Paryżu nie spałem całą noc z powodu bólu zęba, miałem gorączkę.

— Czy to prawda, że przyjął pan zaproszenie na międzynarodowe mistrzostwa Polski?

— Tak jest, przyjadę bez zawodu i to z największą chęcią. Słyszałem, że ma również ochotę przyjechać Valerio. Jabym jednak wołał grać mixta z Luzzatti, z którą wygrałem mistrzostwo Włoch.

Podobno Gaslini wybierał się w tym roku na turnieje do Polski?

To prawda, ale, biedny Gaslini złamał sobie trzy tygodnie temu rękę. Upadł podczas treningu przy smeczu.

— Co pan myślał w chwili, kiedy Hebda miał trzy setbole?

— Myślałem, że napewno nie oddam tego seta!

Gryżewski.

Palmieri ma trzyletnią córeczkę, a obecnie oczekuje powiększenia rodziny. Rodzina Serventiego również wkrótce ma się powiększyć. Z tej to właśnie przyczyny, po rozmowie telefonicznej z Rzymem, nie mógł on jechać z Palmierim do Lwowa i powrócił do Włoch. Serventi ma pod Rzymem majątek znany z plantacji brzoskwiń. Sertorio jest synem bogatego fabrykanta papieru w Medjolanie.

Wittman grając z Serventim miał „20 lat handicapu" albowiem Włoch liczy sobie już 44 wiosny.



POGOŃ ZWYCIĘŻA Ł. K. S. 1:0
Lewy obrońca łodzian Fliegel orazpomocnik Pegza blokują Niechciola



UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA STADJONU A. Z. S., KRAKÓW Z RACJI JUBILEUSZU 25-LECIA
Stadjon posiada doskonałą bieżnię, zbudowaną kosztem 60 tys. złotych. Poświęcenia dokonał ks. prepozyt Masny, proboszcz kościoła akademickiego. Wśród obecnych tuż za księdzem gen. Mond, głośny z wydania zakazu startowania wojskowym w klubach cywilnych, dalej prof. Walery Goetel (X) długoletni prezes, kurator i jeden z założycieli A. Z. S-u.



PIĘKNY SKOK POR. SOKOŁOWSKIEGO
na „Readgled", podczas międzynarodowych zawodów w Łazienkach.



KINZEL (AUSTRJA)
następca Matejki i Artensa, pokazał się w meczu z Polską jako tenisista o dużej przyszłości.

Audiatur et altera pars...

Co myśli o głośnym zakazie D. O. K. IV. viceprezes K. Z. O. P. N. p. M. Statter

Zakaz gry wojskowych w piłkarskich zespołach Krakowa jest obecnie czołowym problemem w grodzie podwawelskim. Czy to na boiskach ligowych, gdzie drużyny krakowskie grają bez wojskowych, podczas gdy przeciwnicy nie podlegają temu zakazowi, czy też na meczach klasy A, gdzie zawody odbywają się przy asyście żandarmerji wojskowej, przestrzegającej wydanego zakazu — wszędzie zagadnienie to wysuwa się na pierwsze miejsce.

W przedostatnim numerze naszego pisma podaliśmy opinję p. gen. Monda, dowódcy garnizonu krakowskiego. Poniżej drukujemy rozmowę z wiceprezesem KOZPN p. red. Statterem, długoletnim działaczem w piłkarstwie krakowskiem, znającym doskonale jego dobre i złe strony.

— Na wstępie o genezie całej sprawy — mówi red. Statter — Reyman, który jest zawodowym oficerem, popadł w konflikt z sędzią, w konsekwencji czego był zmuszony opuścić boisko.

— Nie to może było powodem niepożądanej reakcji, ale fakt, że dał on się niepotrzebnie skłonić do wycofania drużyny z boiska. Fakt ten wywołał zakaz przynależności wojskowych do cywilnych klubów piłkaskich.

— Zakaz ten, jakkolwiek w swojem zasadniczem ujęciu i źródłowem podłożu nie jest pozbawiony logicznego rozumowania, niemniej nie wytrzymuje próby życiowej.

— Może nam pan coś powie o stanowisku klubów krakowskich?

— Jeśli mi wolno być tłumaczem klubów krakowskich, to nie popełnię niczego niestosownego, jeżeli powiem, że zakaz w tej formie — iż wolno dowolnie korzystać z udziału wojskowych wszystkim klubom, przyjeżdżającym do Krakowa, a tylko krakowskim nie wolno tego czynić — jest conajmniej krzywdzący gród podwawelski.

— A zasadnicze stanowisko w tej sprawie?

— Kierowano się troską o zachowanie dyscypliny wojskowej. Założenie skądinąd słuszne. Ale na boisku niema stopni. Są tylko sportowcy. Jeśli wojskowym w czynnej służbie nie wolno narazić na szwank dyscypliny, to dlaczego wolno to uczynić oficerom rezerwy? Pamiętam czasy, kiedy w Cracovii grali oficerowie w czynnej służbie, ś. p. Poznański, Dąbrowski, Prochowski, Kogut i inni, a kapitanem — nie zawodowym, lecz na boisku — był podoficer, doskonały gracz Gintel. Ile on głupstw nagadał swoim przełożonym zawodowym na boisku, gdy tylko źle grali, lub nie chcieli go słuchać. A nikt go za to nie karał, ani do „kozy" nie pakował.

— A co się stanie, jeśli sędzia wykluczy z boiska osobę wojskową, grającą w klubie wojskowym? Zeszłego roku wykluczył sędzia w Krakowie z boiska prawoskrzydłowego „Wawelu", który był zawodowym oficerem, za niesportowe zachowanie. I nic się nie stało. Nie było następstw podobnych dzisiejszym. I słusznie, że ich nie było.

— Co pan sądzi o konsekwencjach, jakie wynikłyby z utrzymania tego zakazu?

— Zakaz ma być rozciągnięty na całą Polskę. Obawiam się, że fakt mógłby wywołać niepotrzebne naprężenie sytuacji. Dobrze pamiętamy lata 1921, 1922, kiedy toczyła się walka o przynależność klubów wojskowych do P. Z. P. N. Że kolizje i konflikty w tej materji są możliwe, dowodem tego rezygnacja z prezesury KOZPN-u, p. generała Monda, która nie byłaby odosobnionym faktem, gdyby zakaz miał się rozszerzyć na całą Polskę. Zaś podobnych konfliktów potrzeba nam jaknajmniej.

— Jakie pan widzi wyjście z sytuacji?

— W interesie współpracy i zgodnego działania leży, by zakaz został najrychlej cofnięty. Zresztą fakt, że wydano go aż do odwołania, wskazuje na to, że inicjatorzy liczyli się z możliwością jego cofnięcia. Winien on być cofnięty w odniesieniu do wszystkich klubów, a więc także i robotniczych, sokolich i innych, co do których obowiązuje dłużej, mimo, iż statuty tych klubów zatwierdzone są także przez władze administracyjne.

Sam fakt pojawienia się zakazu zrealizował jego przeznaczenie. Wojskowi w cywilnych klubach sportowych będą na przyszłość ostrożniejsi i czujniejsi na punkcie zachowania koniecznej dyscypliny sportowej na boisku i uniknięcia kolizji z dyscypliną wojskową. Z drugiej strony unikniemy gorszącego widoku aresztowania sportowców wojskowych na boisku piłkarskiem przez żandarmów za grę w cywilnych klubach sportowych.

— Nie wątpię, że sporadyczny wypadek, jaki zaszedł na meczu Cracovia — Wisła, więcej się nie powtórzy. A gdyby nawet miał się powtórzyć, to pomijając zasadniczą okoliczność, że wszelkie wykroczenia w tym względzie, winny być karane przez powołane do tego władze sportowe, to raczej należałoby w danym wypadku zastosować surowe środki karne ale tylko wobec danych jednostek, a w najgorszym razie nawet i klubów, ale nigdy wobec całości sportu.

— Dlatego, że dziura jest w moście, nie można niszczyć całego mostu. To jasne!

— Toteż ani przez chwilę nie wątpię, że zgodna opinja sportowa Polski przechyli szalę słuszności w kierunku zniesienia zakazu.

— Cofanie się z zajętego stanowiska nie jest ujmą. Raczej dowodzi ono dobrej woli, a o brak tejże nikogo nie posądzam. Przeciwnie, wierzę, że tylko ona była pobudką czynu, a skoro tak, to jestem przekonany, że rozpętana w szklance wody burza, przeminie już w najbliższych dniach.

R. G.

Latająca Bebe Daniels zawadzi o Warszawę, jeśli...

Tak brzmi tytuł jednego z artykułów najświeższego (26) numeru „KINA", zwanego „tygodnikiem uśmiechniętym" dla swoich żywych barw i dobrego humoru.

Że Bebe Daniels „lata" — o tem wiedziano wszędzie, gdzie dociera „Kino" i „Przegląd Sportowy", ale żeby w swoich zygzakach podniebienych miała zawadzić o Warszawę — to już jest sensacyjną nowością londyńskiego korespondenta „Kina".

„Latająca Bebe zawadzi o Warszawę, jeśli..." Jeśli co? Nie możemy zdradzić tajemnicy. Kup „Kino" za 50 gr. i sam przeczytaj. Nie pożałujesz!

Od Administracji

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P. K. O., upraszamy o łaskawe wyszczególnienie, na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona (ogłoszenia, prenumerata i t. p.).

Rekord, którego nie było

Wajsówna rzuca „tylko" 41 mtr. -- Ostatnie nowiny z boisk lwowskich

Prasa krajowa zaalarmowana została ub. niedzieli wiadomością o rzekomym sensacyjnym rekordzie światowym Wajsówny, uzyskanym we Lwowie. Niestety informacja ta, której źródła trudno dociec, była zupełnie fałszywa.

Pomijając bowiem fakt, że oficjalne uznanie rekordu wymagałoby obecności odpowiedniej komisji i t. p. ściśle określonych norm, stwierdzić należy, że rzut, o który w danym wypadku chodzi, był wogóle krótszy od oficjalnego rekordu naszej zawodniczki, a po zatem dokonany został w warunkach, które całkowicie kwestionują jego prawidłowość.

Przedewszystkiem więc stwierdzić należy, że w niedzielę po południu nie było na boisku Sokoła Macierzy żadnych zawodów lekkoatletycznych, odbywały się jedynie popisy gimnastyczne, a organizatorowie, chcąc licznie zebraną publiczność zapoznać z niektóremi kategorjami sportów, zapowiedzieli kilka rzutów pokazowych, „stylowych" dyskiem, które zademonstrować miała najbardziej powołana do tego pabjaniczanka.

Wajsówna wykonała też kilka rzutów z... koła zakreślonego dorywczo nogą.

Zasadniczo nie było tendencji dokonywania pomiarów, ponieważ jednak jeden z rzutów przekroczył linję zaznaczoną chorągiewką, jako punkt 40 metrowy, zmierzono różnicę. Na podstawie tego dość niepewnego pomiaru okazało się, że rzut wynosił... 40.80 mtr., a więc był poniżej rekordu. Taki wynik też ogłoszono przez megafon, zaznaczając wyraźnie, że chodziło o rzuty pokazowe, i że rekord Wajsówny jest lepszy. Jakim cudem zatem powstała wersja o rekordzie światowym, alarmując sportową Polskę, tego w danej chwili nie jesteśmy w stanie stwierdzić.

Radość więc okazała się przedwczesną, z czego jednak nie wynika, by znakomita dyskobolka nie mogła nas lada dzień zaskoczyć — prawdziwym nowym rekordem światowym.

P. S.: Podana w uprzednim numerze wiadomość o sensacyjnym wyniku Wajsówny nie pochodziła od naszego lwowskiego korespondenta. Podana ona została przez agencję sportową Centrosport z Warszawy.

Mistrzostwa kl. A okr. lwowskiego zbliżają się zwolna ku końcowi. Sytuacja w obydwu grupach nie jest jeszcze wyjaśniona, to też każda niedziela przynieść nam może świeżą niespodziankę. W grupie pierwszej walka toczy się pomiędzy Polonją przemyską a Resovią, która po raz pierwszy odgrywa w mistrzostwach poważniejszą rolę. Środek tworzy Hasmonea, Drugi Sokół oraz jarosławskie Ognisko, które po początkowych sukcesach obecnie zawodzi. Zdecydowanym kopciuszkiem są Old Boye.

Jeszcze ciekawiej układa się sytuacja w grupie drugiej. Zacięty pojedynek pomiędzy Lechją a Świtezią zakończył się... zdyskwalifikowaniem większej ilości graczy Świtezi i to na przeciąg od 2 — 4 miesięcy, to też trudno przypuszczać, by zdziesiątkowana drużyna odegrać mogła w dalszej walce poważniejszą rolę. Groźny konkurent wyrasta natomiast Lechji w stanisławowskiej Rewerze. Grupę środkową tworzy Pogoń stryjska, Ukraina i Pogoń IB, która po początkowych niepowodzeniach obecnie znacznie się poprawiła. Na końcu usadowił się Biały Orzeł.

Porządek tabel jest następujący: Grupa I: 1) Polonja 12 pkt., 2) Resovia 11 pkt., 3) Hasmonea 9 pkt., 4) Drugi Sokół 7 pkt., 5) Ognisko 6 pkt., 6) Old Boy 1 pkt. Grupa II: 1) Lechja 14 pkt., 2) Świteź 14 pkt., 3) Rewera 11 pkt., 4) Pogoń-Stryj 9 pkt., 5) Ukraina 8 pkt., 6) Pogoń IB 8 pkt., 7) Biały Orzeł 4 pkt.

Piłkarze Hasmonei wyjechali do Czerniowiec, gdzie w sobotę i niedzielę rozegrają zawody towarzyskie z tamt. Makabi.

Hakoah (Wiedeń) grać będzie z Pogonią 30 lipca we Lwowie.

30-lecie Czarnych odbędzie się 1 i 2 lipca. Program został zmieniony z powodu odmowy Wisły. W miejsce jej grać będzie Gedanja. W pierwszym dniu odbędzie się zatem mecz ligowy Czarni — ŁKS i zaw. Pogoń — Gedanja, w drugim gra Pogoń z ŁKS-em, a Gedanja z Czarnymi.

Lwów — Czerniowce. międzymiastowe zawody piłkarskie projektowane są w Czerniowcach na dzień 29 b. m.

Dwa występy Błękitnych (Poznań) we Lwowie. W sobotę i niedzielę drużyna bokserska Błękitnych z Poznania gościła we Lwowie, gdzie zmierzyła się w pierwszym dniu z drużyną skombinowaną z zawodników Lechji i Pogoni, ulegając 6:8. W niedzielę przeciwnikiem Poznańczyków była drużyna kombinowana z Czarnych i Hasmonei. I tym goście poznańscy zmuszeni byli skapitulować w stosunku 4:10. Błękitni nie pokazali nic ciekawego. Zawodnikami pełnowartościowymi byli jedynie Przybylski w wadze średniej i Walkowiak w wadze piórkowej.

Boisko Pogoni doczekało się wreszcie siatki. Pozatem rozszerzona zostaje bieżnia do sześciu torów, co umożliwi przeprowadzenie zawodów o charakterze mistrzowskim i międzynarodowym.

Lwów — Warszawa. zawody w piłce wodnej odbędą się we Lwowie 23 lipca z okazji meczu mistrzów okręgu lwowskiego i warszawskiego w ramach rozgrywek o mistrzostwo Polski. Rozgrywki o mistrzostwo okręgowe Lwowa rozpoczną się 26 b. m., przyczem stają do nich cztery drużyny, a to: Pogoń, Lechja, Hasmenoa i AZS.

Mistrzostwa lekkoatletyczne pań w okręgu lowskim były jedynie parodją. Przeprowadzono je mimo fatalnych wprost warunków atmosferycznych i terenowych i to na prędce, ponieważ boisko Czarnych wynajęte było Ukrainie, która robiła trudności. Na starcie brak było zawodniczek Sokoła Macierzy, Lechji, Pogoni oraz najlepszych AZS-u, to też nic dziwnego, że poziom był niski. Wyniki były następujące: 60 m. Sikorzanka (Czuwaj — Przem.) 8.8, 200 mtr. Sikorzanka 31,2, 800 mtr. Neumanowa 2.47.8, 2) Waltenbergerówna 2.56.7 (oba wyniki lepsze od rek. okr.). Skok wdal Ewelina 3.63. Skok wzwyż Mirska 126. Kula Mirska 7.87. Dysk: Mirska 22.58. Oszczep: Mirska 23.43. W punktacji ogólnej: 1) AZS. 40 pkt., 2) Czuwaj - Przem. 14, 3) Polonia - Przem.1 2 pkt., 4) Czarni 11 pkt., 5) Hasmonea 2 pkt.

W Warszawie na boisku Skry rozegrany został w środę jedyny mecz o mistrzostwo warszawskiej kl. A.

Skra — Znicz 3:3 (2:1).

Skra wystąpiła bez Hermana i Błażałka II. Do przerwy przeważa Skra, jednak wypad Zycha kończy się pierwszą bramką dla Znicza. Wyrównuje Skra z rzutu karnego (Kałuski), w 40 min. prowadzenie zdobywa Więckowski.

Po przerwie Znicz wyrównuje przez doskonałego Zycha. Skra jednak znów ma okazję do zdobycia bramki. Sędzia dyktuje rzut karny, wyegzekwowany przez Kałuskiego. Znicz posyła cały atak do boju, w czego konsekwencji Raczyński strzela piękną bramkę i ratuje jeden punkt. Sędzia p. Szostakiewicz.

Na plażach kortach i boiskach tylko „Olimpjada"

Trudno spotkać całość bardziej nierozłączną jak — lato i sport. Z pierwszemi błyskami słońca, zaczyna kiełkować jednocześnie obudzona z zimowego odpoczynku energja i radość życia. Ledwie nikłą zielenią okryją się boiska, już śmiga po nich piłka nożna celnym goalem pędząca do bramki...

Rozpoczyna się ruch na kortach tenisowych. Energiczne błyski rakiet, piłki fruwające niby ptaki najszybsze. Na stadjonach i w polu, na piasku plaż i wodach rzek czy jezior, wszędzie radosnem tętnem gra potęga sportu.

Rozgrywki footbalowe ściągają na boiska niezliczone tłumy ludzi. Dziesiątki tysięcy oczu śledząc z niezmordowaną czujnością bieg piłki i każde poruszenie, każdy skok czy natarcie obydwu różnobarwnych drużyn.

A czy można sobie wyobrazić cudowniejszy początek dnia jak — partja tenisu? Czy jest coś piękniejszeog od długich wycieczek kajakowych?

Dla wielu mieszczuchów w dzisiejszych ciężkich czasach wieś czy jakieś uzdrowisko stało się nieosiągalnem marzeniem. Pozostała Wisła z jej plażami.

Kostjum, piłka. Czas spędzony wesoło i zdrowo. Trzeba jednak pamiętać, że najbardziej rasowec sportowca i największego laika nic nie doprowadza do krańcowej rozpaczy i wściekłości, poza — złym sprzętem sportowym.

Tandetna piłka nożna. Buty do footbalu, przypominające raczej kalosze, rakieta z kiepskiemi strunami, ciasne spodnie tenisowe czy źle skrojona koszula, lub kostjum kąpielowy, mogą z łatwością wszystkie przyjemności sportów letnich przemienić w najokrutniejsze męczarnie.

Anglicy, ten 100-procentowy naród sportowców, doskonale zdają sobie z tego sprawę. To też sprzęt sportowy najbiedniejszego Anglika jest równie dobry jakościowo jak jego ziomka — bogacza. Bo można sobie odmówić wiele ale trzeba być wyjątkowo lekkomyślnym aby kupować piłki footbalowe, tenisowe rakiety, kostjumy sportowe i kąpielowe, czapeczki marynarskie czy inne akcesorja gdzieindziej, a nie w firmie „Olimpja", która słynie z wyrobów pierwszorzędnej jakości, a przedwszystkiem jest jedyną w Polsce firmą znakomicie naprawiającą używane rakiety, dzięki czemu są one znów zdatne do gry niby nowo kupione. Prawdziwy sportowiec wie dobrze, że adres „Olimpjady" jest: Warecka 5 i tam napewno jeszcze dzisiaj skieruje swoje kroki, jeśli nie kupować, to przynajmniej zapoznać się z ostatniemi nowościami sportowemi.

Mistrzostwa grupy lubelskiej klasy „A" zostały ubiegłej niedzieli już zakończone; sytuacja co do ustalenia finalisty tej grupy jest bardzo skomplikowana, ponieważ trzy drużyny: Unia, 7 p. p. Leg. i A. Z. S. mają po 7 punktów.

Pozatem są prowadzone przez P. Z. P. N. dochodzenia w sprawie gracza Unji Mielczarka z WIMY Łódzkiej, który podpisał zgłoszenie dla Unji pod fałszywem nazwiskiem i brał udział w grach mistrzowskich.

Mińsk Maz. Mazovia — Przyszłość (Włochy) 6:1. Mistrz kl. B.

Kutno. Repr. kl. A — repr. kl. B 2:2. Mecz na rzecz PZPN. Zespół kl. A zestawiony nieudolnie. Jutrznia — Kutnowianka 1:1.

Żychlin. Tur (Dobrzelin) — Kutnowianka 2:2.





Slavia - Praga
zaprasza lekkoatletów polskich

Slavia praska, najlepszy w obecnej chwili lekkoatletyczny klub Czechosłowacji, nadesłała na ręce PZLA. propozycje rozegrania meczu lekkoatletycznego z jednym z klubów polskich, na warunkach rewanżowych.

Z propozycji tej zamierza podobno skorzystać AZS. warszawski, przyczem wyjazd do Pragi nastąpiłby w parę dni po mistrzostwach Polski. Slavia praska posiada w swych szeregach takich zawodników, jak Douda, płotkarz Jandera, najlepszy szprinter Hejduk i t. p. Projektom AZS'u stanąć może na przeszkodzie nieszczęsna sprawa paszportowa.

Mistrzostwa drużynowe Warszawy w lekiej atletyce dla klubów klasy A odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę na stadionie Legji. Mistrzostwa zostaną rozegrane po raz pierwszy na zasadzie nowego regulaminu. Kluby będą musiały wystawić do każdej konkurencji po czterech zawodników, a wyniki będą obliczane według punktacji, przewidzianej przez nową tabelę, ułożoną przez Finlandzki Związek Lekkoatletyczny. Tabela ta, prócz zreformowanej punktacji dziesięcioboju, podaje także punktacje we wszystkich możliwych konkurencjach, co znakomicie ułatwia bezpośrednie porównanie osiągniętych rezultatów.

Na starcie zawodów ujrzymy Polonję, Warszawiankę, Legję i AZS, który podobnie, jak w roku ubiegłym, posiada najwięcej szans na zwycięstwo. Zawody te, ze względu na konieczność masowego startu zawodników, będą wyjątkowo kompletną rewją sił najlepszych stołecznych klubów. Będzie to również ostatnia próba przed mistrzostwami Polski, które odbędą się w tydzień potem w Bydgoszczy.

Międzyklubowy mecz lekkoatletyczny Legja — Żass rozegrany na stadjonie wojskowym w Warszawie zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 56:30 w konkurencji panów i 77:67 w konkurencji pań (a.)

Warszawa--Łódź
Mecz robotniczy

Międzymiastowy mecz piłkarski reprezentacyj robotniczych Warszawa—Łódź o puhar prezydenta m. Łodzi posła Zienieckiego rozegrany zostanie w niedzielę, dn. 25 b. m. w Łodzi. Pierwsze spotkanie rozegrane w roku ub. w Warszawie zakończyło się zwycięstwem Łodzi w stosunku 4:3.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce z okazji „Wszechświatowego dnia sportu robotniczego" organizuje na terenie całej Polski szereg imprez sportowych. Imponująco zapowiada się dzień święta sportu robotniczego w stolicy. W wigilję święta d. 24 b. m. na Dynasach o godzinie 18 odbędą się wielkie zawody gimnastyczne z udziałem 400 zawodników, pozatem odbędą się kolarskie wyścigi torowe z udziałem czołowych kolarzy Warszawy.

Po zawodach gimnastycznych ruszy wielki pochód sportowców robotniczych z pochodniami z Dynasów i przedefiluje przez ulice Warszawy.

Tego samego dnia odbędą się na boisku Skry zawody lekkoatletyczne oraz mecz piłkarski Gwiazda — Elektryczność.

W niedzielę dnia 25 b. m. również na boisku Skry odbędzie się błyskawiczny turniej piłkarski klubów robotniczych, dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych, turniej gier sportowych oraz wyścig kolarski na dystansie 50 klm.

W niedzielę wieczorem na ringu ustawionym na boisku Skry rozegrany zostanie trójmecz bokserski Gwiazda — Elektryczność — Skra oraz zawody atletyczne z udziałem zapaśników warszawskich i śląskich (m. a.)

Pomorze

Gdynia. Gdynia — Sokół (Tczew) 3:1. Przewaga gospodarzy.

Bydgoszcz. Polonia — Gryf (Toruń) 7:2. Stała przewaga Polonii, w której barwach wystąpił Przybysz, b. gracz Warty, demonstrując dobrą technikę i ruchliwość. Sokół — Kabel 5:1. Do przerwy przewaga Sokoła, po przerwie gra — równa. Bramki: Pikier (2), Gręda (2) i Rychliński, dla Kabla — Jęczmyk. W klasie B: Gwiazda — Sokół V 3:0, Sokół I B—Polonja II 3:1, Gryf II — Sparta 4:1.

Grudziądz. Pierwsze propagandowe regaty wioślarskie, zorganizowane przez G. T. W. Wisła przyniosły następujące wyniki: Trasa 2 klm. na Wiśle: Czwórki półwyścigowe nowicjuszy 1) B. T. W. Bydgoszcz 6:29. 2) K. K. W. Bydgoszcz 6:31.2 min. Jedynki półwyścigowe 1) Czarnecki T. (Wisła — Grudziądz) 7:08.4. Czwórki nowicjuszy 1) B. T. W. Bydgoszcz 6:01.2. 2) Wisła—Grudziądz 6:14.2 min. Dwójki podwójne półwyścigowe: 1) Wisła — Grudziądz 7.29.1. 2) Wisła — Grudziądz 7:53.3 Czwórki półwyścigowe 1) B. T. W. Bydgoszcz 6:15.2. 2) K. W. Toruń 6:23.2. Jedynki: Czarnecki 7:18.3 min. Czwórki półwyścigowe młodzieży, trasa 1200 m., start lotny 1) K. K. W. Bydgoszcz 4:06.2 min. 2) B. T. W. Bydgoszcz 4:07 min., 3) Orlęta 4:21 min.

Czwórki bez ograniczeń 1) B. T. W. Bydgoszcz (Ormanowski, Krauze, Birkholz, Zieliński, sternik, Cegielski) 6 min. 2) Wisła — Grudziądz 6:03.4 min. Czwórki półwyścigowe pań trasa 1200 m., start lotny: 1) B. K. W. — Bydgoszcz 4.22.2. 2) Wisła — Grudziądz.

IV wyścig wpław Strzemięcin —Grudziądz, zorganizowany przez Sokół I na przestrzeni 4 klm. o nagrodę wędrowną zgromadził na starcie 27 zawodników. Po raz drugi zwyciężył Karkan Alf. w czasie 34.47.8 min. (czas o 3 min. lepszy), 2) Licznowski, 3) Butlawski I, 4) Kruł, 5) Więckowski Br. (wszyscy Sokół I).

G. K. P. 1925 — Olympja 1:1 (1:0). Do przerwy zaznacza się przewaga G. K. S., po przerwie Olympji. Obie bramki strzelono z przebolu przez Józefowicza (G. K. S.) i Szramskiego (Ol.). Sę-

Satoh bije Crawforda
12:12 setów i 122:123 gemów
Bilans sensacyjnego meczu Australja -- Japonja w Paryżu

Paryż, 20 czerwca.

Zdala od swych krajów, na neutralnym terenie, spotkały się w Paryżu Australja z Japonią w półfinale rozgrywek o Puhar Davisa. Australja wygrywając spotkanie 3:2, zakwalifikowała się do finału strefy europejskiej, który rozegra z Anglią. O ostatecznej wygranej Australii zdecydował wynik gry podwójnej.

Uzyskany przez Australję już po dwóch dniach wynik 3:0, krzywdzi w wysokim stopniu Japończyków, którzy wcale nie grali gorzej od swych zwycięzców. Do każdego zwycięstwa potrzeba było aż 5 długich setów, a jedynie milimetry i ułamki sekundy, stanowiły o wygranej jednego, z rywali. Wynik każdego seta, niepewny do ostatniej chwili, długo zawsze trzymał w napięciu nerwy zawodnika i widza.

Szczęście, tak ważne w sporcie uśmiechnęło się tym razem do Australijczyków, pozwalając im wygrać trzy pierwsze mecze, a więc i całe spotkanie.

Ostatni dzień był dniem triumfu Japończyków. Sensacyjne zwycięstwo Satoha nad Crawfordem i czterosetowa wygrana Nunoi z Mac Grathem przyniosły Japonji dwa punkty, małowartościowe w tym wypadku, nadzwyczaj cenne pod względem prestige'u.

Identyczny stosunek setów 12:12 i gemów 123:122 dla Japonji świadczy najlepiej o równowadze sił. Najsłabszą formę ze wszystkich graczy wykazał ... Crawford, niedawny bohater mistrzostw Francji faworyt Wimbledonu. Już pierwszego dnia zanosiło się na sensację, gdy w grze z Nunoi, prowadził Japończyk w piątym secie 4:3 i 30:0. Australijczyk cudem prawie uniknął porażki, wygrywając ostatecznie 6:2, 4:6, 6:3, 4:6, 7:5.

To co nie udało się Nunoi, powiodło się trzeciego dnia Satohowi, który wbrew wszelkim oczekiwaniom wygrał z Crawfordem, mszcząc się srodze za „haniebną" porażkę (0:6, 2:6, 2:6) poniesioną na mistrzostwach Francji.

Pierwszy set wygrany przez Crawforda 6:3, nie wróżył bynajmniej tak sensacyjnego zakończenia. W drugim secie walka idzie równo do stanu 3:3, jednak Crawford zaczyna grać coraz gorzej, a Satoh coraz lepiej. Świetnie usposobiony Japończyk zadziwia trybuny, zadziwia Crawforda, z którym robi co chce. Pędzi go po całym placu, wabi do siatki, lobuje, mija i stale zbiera punkty. Australijczyk jest jakby ogłupiały, nic mu nie wychodzi, najłatwiejsze piłki grzęzną w siatce. Satoh bierze teraz 8 gemów z rzędu, wygrywając drugiego seta 6:3 i trzeciego 6:1.

W czwartym folguje, przestaje wściekle atakować, to też wygrywa go łatwo Crawford 6:1. W ostatnim znów Japończyk zrywa się do ataku i w rezultacie zmusza do kapitulacji, zniechęconego, zrezygnowanego i zmęczonego Australijczyka.

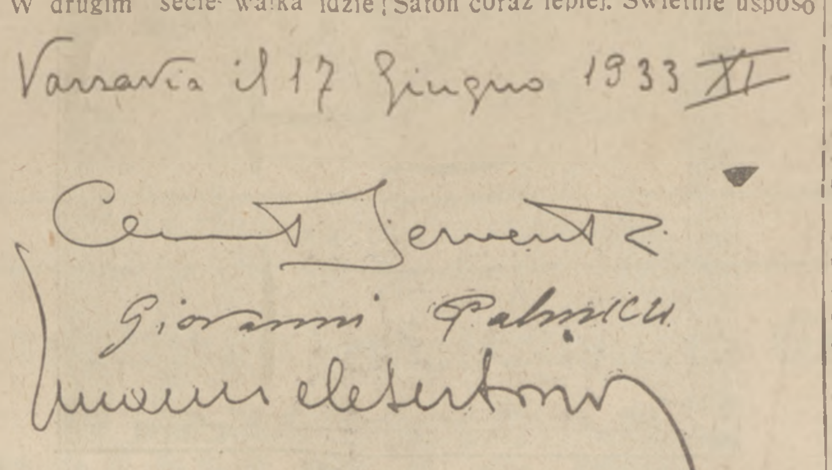
Gorzej powiodło się Satohowi z młodym Mac Grathem, z którym przegrał w 5-ciu setach w stos. 7:9, 6:1, 6:4, 4:6, 5:7. Mac Grath zwycięstwem tem sprawił wielką niespodziankę i dowiódł, że mimo młodości (17 lat) słusznie zaliczany już jest do „śmietanki" światowej.

Nunoi wygrał z nim coprawda trzeciego dnia w czterech setach (6:4, 6:4, 6:8, 7:5), jednak Mac Grath, tak zresztą jak i Crawford, mając już zwycięstwo swej drużyny zapewnione, nie grał tak dobrze i ofiarnie, jak w sobotę z Satohem.

Gra podwójna Crawford, Quist — Nunoi, Satoh należała do jednej z najciekawszych; jedynie ulewny deszcz przerywał co chwila to emocjonujące widowisko. Nunoi, który dwoił się i troił na placu, był bohaterem tego dnia. O przegranej Japończyków zadecydował niezwykle słabo usposobiony Satoh, który tylko od czasu do czasu miewał przebłyski, wywołujące huragany braw na przepełnionych trybunach.

Australijczycy grali bardzo skutecznie i efektownie, to też po ciężkiej walce przechylili szalę zwycięstwa na swą stronę, wygrywając w stosunku 7:5, 7:9, 6:3, 3:6, 6:3 i zdobywając trzeci punkt potrzebny do wejścia do finału, w którym spotkają się jak wiadomo z Anglją.

Jan Gryżewski.



AUTOGRAFY TENISISTÓW WŁOSKICH
które Serventi, Palmieri i Sertorio, żegnając Warszawę ofiarowali nam na pamiątkę.

Baran i Dobrowolski
o lekkiej atletyce

„Lekka atletyka" kpt. Wł. Dąbrowskiego jest najnowszem opracowaniem tej dziedziny sportu, jakie ukazało się na naszym rynku księgarskim. Jest to książka, napisana przedewszystkiem dla zawodników, a nie dla instruktorów sportowych, a jej forma ogromnie dostępna pozwoli niewątpliwie osiągnąć duże korzyści nawet zupełnym samoukom.

Książka zawiera krótki opis wszystkich konkurencyj, metodykę ćwiczeń, zaprawę, a nawet tabelki rozkładu treningu, co jest specjalnie ważne dla zawodników pracujących „samopas" i nie mających możności korzystania z niczyjego doświadczenia.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkiej atletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównanai szerszych, napisana pozatem zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencyj, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak podręcznik doskonały a osoba autora wzbudzać musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezentanta Polski, który pozatem od wielu lat oddaje się z całym zapałem teoretycznej stronie lekkiej atletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F., posiada bezwątpienia swoją cenną wymowę.

Nowe wydanie „Lekkiej atletyki" kpt. Barana zostało wzbogacone całym szeregiem rysunków, ze zdjęć filmowych, ilustrujących różne fazy pełnej akcji naszych najlepszych zawodników. Wielkiem przeoczeniem jest natomiast zachowanie w nowem wydaniu starych przepisów lekkoatletycznych, które już od wielu lat zostały zmienione, lub wycofane.

Samo podejście do zaprawy lekkoatletycznej i metodyki treningu jest bardzo dobre, natomiast przy omawianiu ćwiczenia stylu w trudniejszych konkurencjach, zajmuje autor w kilku wypadkach stanowisko, z którem nie możemy się zgodzić. Podobnie, jak przy omawianiu książki kpt. Dobrowolskiego, musimy tutaj zaznaczyć, że tych błędów uniknąć może tylko wydanie, będące zbiorową pracą specjalistów.

Wa-Ro.

8 m. 19,5 sek.
zamiast rekordu światowego

Helsinki, 21.6. — Tel. wł. — Oczekiwany z napięciem atak na rekord światowy na 5 klm. Kusocińskiego trzech znakomitych biegaczy fińskich: Lehtinena, Iso Hollo i Virtanena nie udał się; po morderczej walce zwyciężył Lethinen w czasie 8:19.5, o 0,1 sek. przed Iso Hollo. Obaj Finowie pobili więc dawny rekord Nurmiego, pozostali jednak o 0,7 sek. wtyle za rekordem Kusocińskiego. Czas Finów jest bezsprzecznie znakomity. Skoro jednak ze współpracy trzech najlepszych biegaczy fińskich nie mogło powstać nic lepszego, jakże świetny musi być czas Kusocińskiego osiągnięty w samotnym biegu. Zamiast więc zdetronizować Polaka, Finowie swym biegiem wznieśli go na jeszcze wyższe poziomy.

Mistrzostwa Europy na szable zakończyły się zwycięstwem Węgra Kabosa po dwukrotnej rozgrywce z Włochem Marzim. Obaj mieli po 9 zwycięstw. 3) Gaudini 8 zwycięstw, 4) Gerevich (W), 5) Kovacs (W), 6) Nagy (W), 7) Rajcsanyi (W), 8) Salafia (It.), 9) Turchi (It.), 10) Ughi (It), 11) Pinton (It), 12) Zirczy (W), którego Polacy pokonali na meczu Polska — Węgry. Jak się okazuje, jest to najsłabszy z szermierzy węgierskich a nie najlepszy.

Londyn, 21.6. — Tel. wł. — Ostatnie dwa spotkania meczu Anglja — Niemcy w tenisie przyniosły wyniki: Nuthall, James-Aussem, Krahwinkel 6:4, 4:6, 6:3 am Ende, Horn-Heeley, Round w. o, z powodu kontuzji Heeley.

Praga, 21.6. — Tel. wł. — Wobec 25.000 widzów rozegrano dzisiaj pierwszy mecz o puhar środkowo - europejski: Slavia — Austria (Wiedeń) z wynikiem 3:1 (2:1) dla Slavii. Czesi przeważali dość znacznie w pierwszej połowie. Po przerwie Austrjacy byli lepsi, ale atak ich był niepewny.

Berlin, 21.6. — Tel. wł. — W Halle Biebach skoczył wdal 734.

Broszura P. K. Ol.
Polacy na Olimpjadzie

Nakładem Polskiego Komitetu Olimpijskiego ukazała się broszura „Polacy na Igrzyskach X Olimpjady.

Ten film z X-ej Olimpjady z prologiem w postaci przygotowań P.K.Ol. i poszczególnych związków i z epilogiem w którym omawia się zawody w Chicago, drogę powrotną olimpijczyków, przyjęcie ich w kraju, wreszcie uwagi ogólne i wnioski na przyszłość jest ciekawy niewątpliwie dla każdego miłośnika sportu.

Broszura wydana na doskonałym papierze, obficie i ciekawie zilustrowana, jest zredagowana b. starannie i sumiennie.

Warto ją przeczytać. Cena 2 zł. 50 gr.

PIŁKA KOSZYKOWA

Największą bolączką polskich przepisów piłki koszykowej była okoliczność, iż powstały one w okresie panującej w P. Z. G. S. tendencji „spolszczania" gier sportowych. Ta swoista „polska forma" koszykówki okazała się w praktyce niekorzystna gdyż zmieniła jej charakter, a przedewszystkiem uniemożliwiała rozgrywanie spotkań z zespołami zagranicznemi.

Niedogodności te zostały wreszcie usunięte dzięki wydaniu przez Polski Związek Gier Sportowych nowych przepisów, które w tych dniach ukazały się na półkach księgarskich. Opracowane b. starannie, rozbite na szereg rozdziałów i zaopatrzone w tytuliki marginesowe odznaczają się wielką jasnością i przejrzystością.

Uzupełnienie tekstu oficjalnemi komentarzami wyklucza możliwość pomyłek w interpretacji przepisów. Wzór wypełnionego protokółu rozwiązuje i ujednostajnia sprawę załatwiania formalności w związku z zawodami.

„Piłkę koszykową" nabyć można we wszystkich większych księgarniach, oraz P. Z. G. S. M. Konopnickiej 6. Y. M. C. A., i poszczególnych O. Z. G. S. Cena 80 groszy.

Piękne wyniki Kucharskiego i Luckhausa
na mistrzostwach lekkoatletycznych Białegostoku

Dwudniowe zawody w dniu 17 i 18 b. m. upłynęły pod znakiem przytłaczającej przewagi Jagiellonji, której zawodnicy i zawodniczki, zwłaszcza w klasie A, zbierali olbrzymią ilość punktów.

Białystok znalazł swego „małego Kusocińskiego" w osobie Kucharskiego z Jagielonji. Zawodnik ten na nowoprzebudowanej bieżni, wobec której bieżnia Legji jest idealna, osiągnął doskonałe czasy. W sobotę pobiegł 400 m. w 51.7. Przeciwnicy jego zrobili zaledwie 57 z ułamkiem. Charakterystycznem jest że w ciągu całego biegu utrzymał prawie jednakową szybkość. Po krótkiej przerwie startował w biegu na 1.500 m. Stawkę poprowadził w ostrem tempie Strzałkowski, mając na piętach Kucharskiego, który na 200 mtr. rozpoczął piorunujący finisz, minął z łatwością Strzałkowskiego i wygrał w czasie 4:04.8.

W niedzielę biegł Kucharski 800 m. Pierwsze 400 m. poszedł za wolno: 61 s. i ostatecznie uzyskał 2:02. Gdyby miał przeciwników dobrych zupełnie swobodnie zrobiłby 1:57, co też zamierza osiągnąć w następną niedzielę.

Pozatem Luckhaus rozprawił się znów ze swym rekordem w trójskoku i ustanowił nowy rekord 14 m. 50 cm.

Wśród pań najwszechstronniejszą okazała się Tokarzewiczówna z Jagiellonji. Jej wyniki były następujące: 60 m. — 8.6, skok w dal 507 (r. okr.), z miejsca 221, dysk — 24.10, kula — 866. Nie stawała ona z powodu spóźnienia się na 100 m. i 0 m. pł., gdzie z pewnością zajęłaby pierwsze miejsce. Organizacja słaba.

Wyniki techniczne były następujące:

Panie. 60 m., kl. A: 1) Tokarzewiczówna (J) 8.6, 2) Daszutówna (J) 8.8.; kl. B.: 1) Suchocka (J) 9.8.

80 m. pł., kl. A: Daszutówna (J) 16.2 (r. okr.); kl. B: Suchocka 17.

100 m., kl. A: 1) Daszutówna (J) 14.8, 2) Kudaszewiczówna (J) 15.8; kl. B: 1) Suchocka (J) 15.4.

800 m., kl. A: Afletonówna (J) 2:51; kl. B: Nachtmanówna (J) 5:51.8.

Skok wdal: kl. A: 1) Tokarzewiczówna (J) 507 (r. okr.), 2) Duszutówna (J) 474.

Skok wzwyż: kl. A: 1) Naumanowiczówna (J) 129, 2) Daszutówna (J) 129.

Skok wdal z miejsca: kl. A: 1) Tokarzewiczówna (J) 221, 2) Daszutówna (J) 202.

Oszczep: kl. A: 1) Kudaszewiczówna (J) 23.52, 2) Daszutówna (J) 20.89; kl. B: 1) Suchocka (J) 20.77.

Dysk: kl. A: 1) Kudaszewicz,ówna (J) 28.64 (r. okr.), 2) Dąbrowska (J) 25.96; kl. B: 1) Bronowicka (J) 20.49.

Kula: kl. A: 1) Dąbrowska (J) 994, 2) Kudaszewiczówna (J) 913; kl. B: 1) Bronowicka (J) 724.

Sztafeta 4x100 m.: Jagielonja (w. o.).

Panowie: 100 m., kl. A: 1) Luckhaus (J) 11.9, 2) Szydłowski (J) 12.

200 m., kl. A: 1) Szydłowski (J) 24.3; kl. B: 1) Lewicki (J) 25.

400m. kl. A.: 1) Kucharski (J) 51,7 (r. okr.), 2) Serbin (J) 57,4, kl. B: 1) Lewicki (J) 57).

800 m. kl. A.: 1) Kucharski (J) 2:02, kl. B.: 1) Urbanowicz (J) 2:18.4.

1.500 kl. A.: 1) Kucharski (J) 4:04.8, 2) Strzałkowski (J) 4,08; kl. B.: 1) Urbanowicz (J) 4,40.

5.000 m. kl. A.: Strzałkowski (J) 15:58.8, 2) Półtorak (J) 16:28,2; kl. B. Kukaszewicz (J) 16,42. .

10.000 m. Półtorak (J) w. o. 34:35,6 (r. okr.), 110 m. pł. Kępiński (J) w. o. 18.

400 m. pł. Kępiński J) w. o. 63.

Sztafeta 4×100: 1) Jagiellonja I 46.2, 2) Jagiellonja II 47,2.

Oszczep kl. A.: 1) Gierutto (Cresovia) 49,71, 2) Serbin (J) 46,72.

Dysk kl. A.: 1) Gierutto (Cresovia) 36,67, 2) Luckhaus (J) 35,85. kl. B Kucharski (SMP) 24,47.

Kula kl. A: 1) Gierutto (Cresovia) 12,51, 2) Serbin (J) 10.70; kl. B I Budlewski (J) 10,35; kl. C I Bielawski (SMP) 10,42.

Tyczka: kl. A 1) Kępiński (J) 277, kl. B: 1) Chodacki (KOP) 297.

Skok wzwyż: kl. A: 1) Luckhaus (J) 169, 2) Gierutto (Cr.) 159. Poza konkursem 175,8! kl. B: 1) Bystry (KOP) 164.

Skok wdal: kl. A: 1) Luckhaus (J) 676, 2) Szydłowski (J) 642, (spalony 701!), kl. B: 1) Cichocki (J) 612.

Białystok. Mistrz. kl. A w koszykówce: Makabi—Jagielonja 11:7(Makabi II —Jagiellonja II 2:0 (w. o.), Jagiellonja —Ż. K. S. 11:6, Ż. K. S. — Jagiellonjo II 12:8. Mistrz. kl. A w piłce nożnej: Jagielonja — Makabi (Grodno) 3:0 (w. o.). Sędzia odgwizdał w. o. z powodu oporu gracza Makabi i całej drużyny.

Rada Naczelna Związku Makabi w Polsce obradować będzie w Warszawie w sobotę i niedzielę, dn. 24 i 25 b. m. pod przewodnictwem posła dr. Henryka Rozmarina.

Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa obesłania Igrzysk Letnich Makabi w Czerniowcach oraz likwidacji Igrzysk Zimowych Makabi w Zakopanem, które wywołały wiele kwasów.

100 klm. wyścig kolarski rozegrany w Strudze przyniósł zwycięstwo Kamińskiemu w czasie 3:19.14 (a.)

Raid Motocyklowy z okazji „Święta Morza" na trasie Warszawa — Gdynia — Warszawa w dniach 28, 29 i 30 b. m. organizuje sekcja motocyklowa Sportowego Klubu Pocztowców w Warszawie. (a.)

Gry sportowe w Krakowie. Koszykówka: Cracovia — Makabi 64:11, Brygada — Cracovia 41:34. YMCA—Makabi 133:22. Brygada — Garbarnia 26:18. Garbarnia — Makabi 34:13. YMCA — Brygada 43:16 i 38:22. YMCA — Garbarnia 49:22. W mistrzostwie prowadzi bez utraty punktu YMCA przed Brygadą i Garbarnią.

Z całego kraju

Sosnowiec. Unia—Makabi 4:0 (1:0). Zdecydowana przewaga Unii. Najlepszy na boisku bramkarz Makabi Hirsz. Bramki strzelili: Brzozowski, Słota, Musiał i Lemberger.

Będzin. Hakoah — Policyjny K. S. 2:1 (2:1). Zasłużone zwycięstwo drużyny niebiesko - białych. Bramki uzyskali: Hampel 2 dla Hakoah oraz Marzec dla Policyjnego. PAL. — Sarmacja 6:0 (0:0). Piękny sukces wojskowych nad czołowym zespołem Zagłębia. Bramki strzelili: Bergiel 2, Sobiehard, Morgała, Zaremski i Franik po jednej.

Dąbrowa Górnicza. Zagłębie—Ruch, Sosnowiec 5:1 (4:1). Bramki strzelili: Pękalski 4 i Banasik 1 dla gospodarzy oraz lewy łącznik dla kolejarzy.

Czeladź. Czeladzki KS. — Zagłębianka 4:1 (0:0). Bramki strzelili: Dyrda, Starzycki, Zarzycki i Frey dla CKS-u oraz prawy łącznik dla Zagłębianki.

Grodziec. Solvay — Wacker, Wielkie Hajduki 2:1 (2:1). Doskonała gra zespołu fabrycznego, dla którego bramki strzelił Żmijewski, dla gości Zaks.

Po ostatnich rozgrywkach tabela przedstawia się następująco: I grupa: I Hakoach i Sarmacja po 11 p., Policyjny 9 p., Zagłębie 7 p., Ruch 2 p. II grupa: Unja 11 p., CKS. i Solvay po 10 p., Zagłębianka 8 p., Makabi 1 p. Wobec różnicy ilości punktów gra Hakoach i Sarmacja jeszcze raz.

Plawner (Hakoach, Będzin) zdobył ponownie mistrzostwo klubu, przebywając trasę 45 klm. o czasie 1 g. 25 m., 2) Grajcer o 45 sekund.

Łowicz. Sokół (Kutno) — 10 pp. 7:1.

Skalmierzyce. Pogoń — Kaliski K. S. 0:5.

Częstochowa. Brygada — Myszków 3:1, Częstochówka — Skra 8:1, Turyści — Victoria 1:1. Mecz Częstochówka Victoria 1:1 został unieważniony przez W. G. i D., gdyż był to mecz umówiony. Kluby ukarano grzywną po 75 zł., kapitanów drużyn zawieszono w funkcjach, a kierowników sekcyj zawieszono na rok. Zawody rozegrano powtórnie; zwyciężyła Victoria 5:2. W koszykówce Brygada wygrała w. o. z Wisłą krakowską.

Baranowicze. 78 pp. — Makabi 2:2. Team A — Team B 3:2., 9 DAK — 20 PAL. 3:0.

Chełm Lub. 77 pp. leg. — Hapoel (Warszawa) 3:2. Stołeczna drużyna B klasowa pokazała wcale dobrą grę i zasłużyła na remis. Bramki strzelili Kokoszko (2) i Korbel, dla pokonanych Rodkowicz i Rozen. Hapoel — Makabi 7:1. Przewaga drużyny warszawskiej.

Gostynin. Makabi (Kutno) — Concordia 1:0.4

Radom. Pierwsze w Radomiu zawody lekkoatletyczne przyniosły następujące wyniki: 100 mtr. Maniu 11,5, 400 mtr. i 1.500 mtr. Miesek 58.5 i 4:23, 3 klm. Bartczak 10:12, wwyż „Wuwu" 161, wdal „Halinka" 613, tyczka, dysk, oszczep i kula Jaworski 270, 34.60, 44.65 i 10.85, 4 x 100 mtr. Czarni 49,8.

Pilica (Białobrzeg) — ZTGS. 2:1; Strzelec — Gwiazda 2:0. Mistrzostwa klasy A zostały ukończone. Tytuł zdobył RKS. i walczyć będzie o mistrzostwo Kieleckiego OZPN.

Pierwsze wyścigi torowe cyklistów, urządzone przez RKS., przyniosły wyniki: wyścig otwarcia toru 1.000 mtr.: 1) Tuzimek, 2) Skalski, 3) Tusznio, 4) mistrz Polski Kłosowicz; wyścig młodzieży: 1) Nowocień (RKS.); wyścig pojednania: 1) Tuzimek, 2) Markowski, 3) Matyga; II wyścig młodzieży: 1) Szymański; wyścig kwalifikacyjny: 1) Pająk; wyścig drużynowy: 1) Tuzimek i Tusznio z K. S. Broń, 2) Kłosowicz i Skalski; wyścig pocieszenia: 1) Piwoński; wyścig długodystansowy (30 okrążeń toru): 1) Tusznio, 2) Pająk, 3) Matyga.

Stanisławów. Lechja (Lwów) — Rewera 1:2. Zasłużone zwycięstwo Rewery, która grała bardzo ambitnie. Sędzia kpt. Kmiczak. Stanisławowia—Admira 10:3, Raz Dwa Trzy — Belweder 3:1. Bystrzyca — Makabi 6:1. Prolom — Dror 1:1.

Tabela klasy A w Podokręgu Robotniczym W. O. Z. P. N. po niedzielnych rozgrywkach i środowym meczu jest następująca: 1) Elektryczność 7 g. 12 p. 15:10 br.; 2) Gwiazda 7 g. 8 p. 17:14 br.; 3) Skra 7 g. 8 p.17:16 br.; 4) Znicz 8 g. 8 p. 17:17 br.; 5) Marymont 8 g. 4 p. 17:19 br., 6) Sarmata 7 g. 4 p. 7:14 br. *(m. a.)*.

Mistrzostwa tenisowe młodzików dla chłopców i dziewcząt, którzy do d. 1 lipca r. b. nie ukończyli 16-tu lat odbędą się w r. b. w d. 13-go — 20 sierpnia na kortach W.L.T.K.

Zapisy za pośrednictwem szkół przyjmuje do d. 3 sierpnia sekretarjat W.L.T.K. Zwycięzcy z r. ub. Spychała i Godszalk, o ile nie mają jeszcze ukończonych 16-tu lat, będą dopuszczeni odrazu do puli finałowej.

I krok kolarski organizowany przez W. T. C. na przestrzeni 40 klm. Bielany — Kazuń i z powrotem odbędzie się w niedzielę, dnia 25 b. m. o godzinie 10 rano. Zapisy uskutecznia sekretarjat **W. T. C. (a.)**

Wilno

Nawiązane przez narciarzy wileńskich stosunki sportowe z Łotwą zostaną teraz znów odnowione, gdyż wioślarskie regaty o mistrzostwo Wilna odbędą się w konkurencji międzynarodowej.

Do regat tych, które odbędą się 9-go lipca w Trokach Łotwa przysyła dwie czwórki wyścigowe jednocześnie. Łotysze komunikują, iż wiadomem im jest, że Estonja również wybiera się do Trok. W takim więc razie regaty trockie będą wspaniałą rewją sportu wodnego, bo prawdopodobnie prócz osad zagranicznych zjadą do Wilna osady z całej Polski.

Poziom wioślarstwa Łotwy i Estonji jest nam zupełnie nieznany, to też zainteresowanie regatami z każdym dniem wzrasta.

Jednocześnie w ramach regat międzynarodowych rozegrany zostanie mecz wioślarski osad akademickich państw bałtyckich. Mecz ten przyczyni się znacznie do ożywienia programu. Łotwa do wyścigu tego przysyła osadę z klubu „V. S.".

Sidorowicz zaprzestał trenować biegi średnie. Zarzuca on wogóle lekką atletykę. Obecnie wyjechał do Druskienik jako doktór.

Na lekkoatletyczne mistrzostwa Polski do Bydgoszczy z Wilna jadą: Wieczorek (skok wdal, dys i 110 mtr. przez płotki), Zieniewicz (rzuty), Żylewicz (800 mtr.), Zyliński (400 mtr.). Pojedzie zapewne i Wojtkiewicz, który startować chyba będzie w rzucie kulą i w oszczepie.

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Wilna dobiegają już końca. Pozostały do rozegrania trzy mecze. Ż. A. K. S.— Makabi, Ognisko — Drukarz i W. K. S. — Ż. A. K. S. Obecnie punktacja przedstawia się następująco: 1) W. K. S. — 13, 2) Makabi — 8, 3) Ognisko — 6, 4) Ż. A. K. S. — 5 i 5) Drukarz 2 pkt. Mistrzem wilna zostaje bezapelacyjnie W. K. S.; sytuacja Drukarza jest beznadziejna.

Lacoste dyktatorem tenisu Francji

Jedynie udział Borotry w singlu może pozostawić Puhar Davisa w rękach jego obrońców

Francuskie koła ten'sowe są zaniepokojone na myśl o zbliżającym się wie'kiemi krokami finale puharu Dav'sa. Jak tu obronić wielkie trofeum przed nieustępliwym atakiem Anglosasów: Ameryką, Anglją lub Australją. To trofeum, które poza sławą daje Francji podstawy finansowe dla luksusowej egzystencji. Wraz'e przegranej finał międzystrefowy i finał „Challenge round" powędrowałby do Forest Hill lub Wimbledonu.

W obozie kierowników ten'su francuskiego panuje więc popłoch. Młodzi tenisiści zawodzą na całej l'nji i nie ma godnego następcy dla Borotry czy Lacosta; co gorzej jednak świetne pary doublowe Cochet - Brugnon — Borotra też zawodza. I nie wiadomo kogo przygotowywać do ostatecznej kampanji.

Na ten temat doszło nawet w związku francuskim do rewolucji pałacowej. Do Wimbledonu zgłosił m'anowicie wydział techniczny związku parę Borotra — Bernard, gdy kapitan związkowy Guillou zapowiedział Anglikom grę dwu par Borotra - Brugnon i Boussus-Bernard.

Ten splot nieporozumień przecięła Francja, wyznaczając na



PAOLINO (HISZPANJA)
walczyć ma w sierpniu z Baerem na arenie Barcelony.

dyktatora tenisu francuskiego Rene Lacoste. Ujednostajni to niewątpliwie pol'tykę tenisu francuskiego. Pozatem Lacoste jest w bliskich stosunkach z gwiazdami tenisu, zwłaszcza z Borotrą. A kwestją życ'a i śmierci dla tenisu francuskiego jest gra Borotry w singlu.

Nie ulega bowiem watpliwości, że Bask o głowę przerasta młode pokolenie tenisowe Franc'ji: Boussus, Bernarda czy Merlina. Gdy oni zagrają, puhar przepadł, gdy wystąpi Borotra cud jest możliwy. Wszak w roku ubiegłym zdarzył sie już taki cud i Borotra pobił Vinesa. Zwłaszcza gdy Francuzi przygotują tak place, jak to zrobili w roku ubiegłym, polewajac je na dwa tygodnie przed meczem wodą, aby tylko stały się miekk'e, aby zabójcze drajwy Vinesa straciły trochę ze swej szybkości.

Czy Borotra zagra? Już teraz Francja nie zaniedbuje żadnych sposobów, aby go do tego skłonić. Począwszy od nam'ętnej kampanji prasowej, skończywszy na nacisku opinji publicznej, wypowiadajacej sie w wielk'ch plebiscytach, wywiera się presję na Baska.

Najznakomitsi fachowcy Francji wmawiaja w Borotrę, że nie jest on doublista a właśnie „par exellence" singlistą. A że Borotra lub' się prosić, wiec możliwe, że w ostatniej chwili ustąpi, przywdziewając togę bohatera



CZTERY NAJLEPSZE RAKIETY POŁ. AFRYKI.
Od lewej: Robins, Farquharson, Condon, Kirby.

narodowego, z która mu jest tak do twarzy.

W tej chw'li jednak jeszcze na to sie nie zanosi. Borotra bowiem zupełnie nie gra w singlach, a w wywiadzie pow'edział na ten temat, co nastepuje:

— Czy pan będzie grał w puharze Davisa?

— Naturalnie, o ile bedę potrzebny i o ile forma moja będzie dobra; ale bede grał tylko doubla. To już jest omów'one ze sferami oficjalnemi. Pracuję specjaln'e nad grą podwójną. Mistrzostwa Francji były tylko etapem przygotowań. Wimbledon pozwol' mi wycyzelować formę a potem jeszcze przeprowadzę trening specjalny.

— Z k'm pan bedzie grał?

— Z Brugnonem.

— A kto będzie grał single?

— Nie ja ustawiam drużynę. Przypuszczam jednak, że Cochet i Boussus, ewentualnie Bernard lub Merlin.

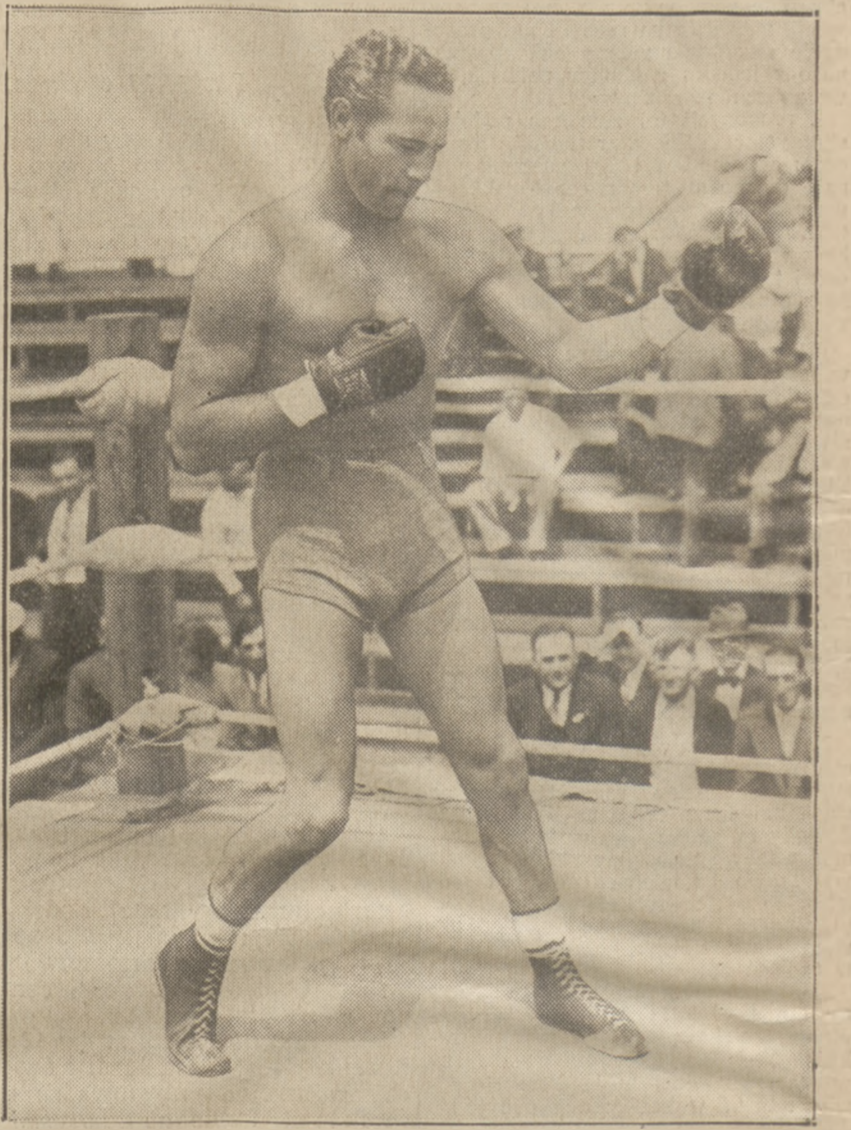
— Ale w roku ubiegłym pan grał dwa single, co było nieprzewidziane i oba pan wygrał, co było tembardziej nieprzew'dziane.

— W roku ubiegłym grałem w ostatniej chwili, aby zastąp'ć chorego Lacosta. W roku ub. młodzi gracze n'e byli tak przygotowani do tej ciężkiej walki, jaka będzie za miesiac. W r. ub. byłem w pełnej formie w s'nglu, gdyż grałem w Wimbledonie, w r. ub. miałem o rok mniej.

— Podczas gdy w tym roku...

— W tym roku bede miał 35 lat, nie jestem przygotowany do niezwykłego wysiłku, którego wymagają s'ngle na korcie ziemnym. Moje zajęcia zawodowe nie pozwalają mi trenować, jak należy.

— A jeśli w ostatniej chwili



MAX BAER
głośny pogromca Schmelinga nie unika przeciwników wzorem innych mistrzów. W niedalekiej przyszłości Baer wybiera się do Europy, aby stoczyć w Barcelonie mecz ze słynnym „drwalem baskijskim" Paolino.

zajdzie paląca potrzeba pana gry, czy pan wystąpi?

— Nie. Cochet, Bernard, Boussus, Merlin są przewidziani do singlów. Trudno przypuścić, aby aż trzej z nich byli niedysponowani w ostatniej chwili i jeśli nawet nie byliby w formie idealnej, będą w lepszej, niż ja.

— A więc?

— A więc, bede starać się zagrać dobrze doubla. Ale nic więcej.

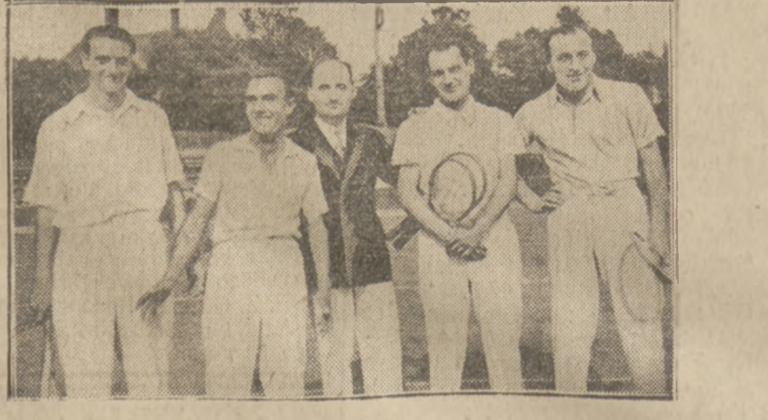
Odmowa jest, jak w'dzimy, kategoryczna. Tem niemniej wobec nieświetnej formy Cocheta i słabego doubla, jedyna szansa Francji leży n'e w grze podwójnej, ale w singlach. Bez Borotry skazane one sa na zagładę.

A więc może jednak Borotra da s'ę uprosić.

Cyrk Tildena otworzył swoje tournee po Europie meczami w Wiedniu. Zawodowcy walczyli przeciw amatorom i naogół n'e wykazali przewagi. Wyniki były nastepujace: Matejka — Barnes 8:6, 6:0, Tilden — Artens 8:6, 6:4. Tilden, Barnes — Baworowski, Brosch 6:2, 6:1. Tilden — Matejka 6:2, 7:5, 7:5. Kozeluh — Baworowski 6:1, 6:3. Tilden, Barnes — Koželuh, Artens 3:6, 6:2, 1:6, 6:2, 9:7. Barnes— Metaxa 6:3, 6:4. Koželuh — Tilden 1:6, 6:4, 9:7, 6:4.



O MISTRZOSTWO KOLARSKIE ANGLJI
walczy na specjalnym torze pod Brookland 100 uczestników. Starterem był słynny automobilista Campbell.



ZESPÓŁ PUHAROWY WŁOCH.
Od lewej: Taroni, Rado, Uzielli (szef drużyny), Stefani i Morpurgo.

„Miljon chcę zarobić na ringu"...

Max Adalbert Baer nowy kandydat na mistrza świata w boksie

Gdy Max Baer ze swoim manażerem, a właściwie z jednym ze swoich manażerów- przekroczył po raz pierwszy upragnione progi Mekki boksera — Madison Square Garden i zwierzał się ze swych planów dyrektorowi tej wielkiej areny, spytano go przedewszystkiem o jego pełne imię.

— Max Adalbert Baer — odpowiedział młody bokser.

— Chciał pan powiedzieć Maximilian — poprawiono go, w Ameryce bowiem nie znają imienia Max. „Maximilian" wymawiają za jak Maxi Miljan, a tak samo brzmi słowo „miljon".

Baer przytomnie odpowiedział: — Nie, tylko Max. Brakujący Miljon chcę zarobić na pańskim ringu.

I istotnie zapowiada się, że tak się stanie. Baer robi bowiem fantastyczną karjerę. Urodził się on jako syn niewielkiego farmera i pasał krowy u swego ojca. Znudziło mu się to prędko i ruszył do miasta, gdzie został robotnikiem. W czasie przerwy obiadowej w pracy Baer walczył na podwórzu fabrycznem ze swymi kolegami. Walczył z każdym kto chciał. Pewnego dnia syn właściciela fabryki Hamilton Pomeroy zobaczył jak Baer znokautował większego o głowę od siebie chłopaka. Pomeroy zaproponował Baerowi karjerę bokserską i niebawem pogromca Schmelinga miał już pierwszą walkę za... 25 dolarów. Jego nowy szef był nim tak zachwycony, że zorganizował jeszcze 12 walk. 12 zwycięstw przyniosło mu 9.100 dolarów; dla chłopaka od krów była to suma imponująca.

Potem już poszło prędko. Przyszli prawdziwi manażerowie, wzięli go w swe ręce i zaczęli załamywać dłonie. Baer kładł swych „sparing partnerów", zarabiał pieniądze, ale nie chciał się niczego uczyć. Nawet tak doświadczony trener, jak Mc Allister zrezygnował po paru miesiącach z wyszkolenia swego pupila. Pełen temperamentu Baer i dziś niema właściwie pojęcia o boksie. Ale gdy trzeba na ring wnieść wytrzymałość, zaciętość, w dzikiej wymianie ciosów, w nieustającym ataku Baer czuje się jak ryba w wodzie.

26 września 1932 r. Baer stanął w Chicago przeciw Tuffy Griffithsowi. Ten doświadczony bokser aż do szóstej rundy parował wściekłe ataki Baera i cofając się ciągle utrzymywał swą przewagę punktową. Ale ciosy Baera zmiażdżyły wreszcie gardę Griffitha; zaczął on cofać się wolniej, chronić mniej dokładnie, wreszcie w 10 rundzie padł na deski.

Jeszcze bardziej przekonywująco pobił Baer Ernie Schaafa, przygotowując swym nokautem bodajże śmierć tego boksera pod ciosami Carnery. W dziesiątej rundzie otrzymał Schaff tak straszny cios prawą, że cucono go przez 10 minut, a parę godzin trwało zanim przyszedł zupełnie do siebie.

Mecz ze Schmelingiem pamiętają jeszcze wszyscy. Wściekłe ataki Baera wyprowadziły z konceptu nawet tego, który imponował swym spokojem wobec Sharkeya, a niszczycielską pracą wobec Paolina. Dziewięć rund opierał się Schmeling, w dziesiątej ciężar ciosów Baera zrobił swoje.

Baer nie jest jednak jeszcze ciągle bokserem w pełnem tego słowa znaczeniu. Ale Baer ślepo wierzy w swe siły. Jest on tak pewny swej odporności na ciosy i siły swych sierpów, że graniczy to z karygodną lekkomyślnością. Manażerowie i trenerzy zwracają mu ciągle uwagę na luki w defenzywie. Baer śmieje im się w oczy.

— Niech bije — mówi — tem lepiej dla mnie. Nie pozostanę mu dłużny i też będę bił. Zobaczymy kto lepiej na tem wyjdzie.

Nietylko na ringu jest jednak Baer lekkomyślny. Słynne są historje jego kontraktów. Ma on ich tyle na głowie, że zaledwie jedna czwarta zarobków trafia do jego kieszeni. Reszta idzie w ręce opiekunów, z którymi Baer najczęściej już dawno zerwał.

Ale to go nie wzrusza. Baer tryska wprost żądzą życia. Wierzy, że zacznie on zarabiać miljony, a wówczas starczy na jego codzienne potrzeby. A potrzeby te nie są skromne. Gdy Baer po raz pierwszy dorwał się do pieniędzy nie wiedział wprost co z niemi zrobić. Gdy przed dwoma laty przyjechał po raz pierwszy do Nowego Jorku przywiózł ze sobą ni mniej ni więcej tylko 40 ubrań i tyleż par butów, dwadzieścia palt, dziesiątki kapeluszy, tyle skarpetek, że opowiadano, iż kupuje je hurtem.

Takim jest Baer, pięściarz, który nie zna trików reklamowych, nie wie co to są korzystne kontrakty, który bije się, aby się bić, aby zwyciężać, do ostatniej chwili nie traci nadziei, nie zna co to ucieczka i obrona, który wnosi w zaśniedziałą atmosferę amerykańskich kół bokserskich powiew młodości i... lekkomyślności.

Czy daleko zajdzie z temi zaletami, które na drodze do mistrzostwa świata są jednocześnie wadami?



GEDANJA, ZESPÓŁ POLSKICH PIŁKARZY Z GDAŃSKA
pochlubić się może ostatnio doskonałemi wynikami z drużynami ligowemi. Remisy z Legią, ŁKS i Garbarnią oraz zwycięstwo nad Warszawianką, to plon godny pozazdroszczenia.



PO MECZU POKAZOWYM
Serventi winszuje zwycięstwa Wittmanowi.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80. poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"